

OPIS MIEJSCOWOSCI I INFO O RESPONDENCIE

A: Badanie, to dzisiejsze nasze spotkanie, będzie się składało z 3 części dzisiejsze spotkanie. Najpierw taka rozbiegówka, trochę się będę starała dowiedzieć czegoś o Panu, o Pana rodzinie, miejscowości i tak dalej. W drugiej części będzie trochę może mniej sympatycznie, będę miała dużo takich pytań, które mogą się wydawać dziwne albo trochę uciążliwe, trzecia część będzie sympatyczniejsza. Ogólnie idea tych spotkań jest taka, że chcielibyśmy się dowiedzieć jak ludzie radzą sobie z tą rzeczywistością polską, tak na co dzień. Gdzie są problemy, gdzie są szanse, gdzie są możliwości, gdzie ich nie ma i jak na to reagują? Co chcą osiągnąć, co się udaje, co się nie udaje i tak dalej. Mniej więcej taki będzie przebieg tego spotkania. Pan zobaczy w trakcie więcej szczegółów, na ile będziemy się starali wniknąć bardziej tak w Pana życie, tak? I na ile będzie Pan chciał o tych rzeczach rozmawiać, bo jeśli to ma być dla Pana...

B: No dopóki to nie dotyka sfery finansowej, to jest OK. (śmiech)

A: Dobrze. I może Pan w każdej sytuacji zaznaczyć, że Pan nie chce o tym mówić ja będę oczywiście próbowała i dopytywała dlaczego, bo taka jest moja rola, natomiast...

B: Mogę unikać odpowiedzi? Jak taki polityk rasowy? Nie? (śmiech)

A: Ja będę drążyć, takie jest moje zadanie.(śmiech) Jak mnie Pan naprawdę nie będzie chciał wpuścić do swojego życia, to mam Pan takie prawo i nie mogę nic tutaj narzucić. Więc tak na sam początek niech Pan powie coś o tej miejscowości, bo ja nie znam Czarnkowa...

B: No ja też nie.

A: Pan też nie?

B: Też nie. Mieszkam tutaj [REDAKTOWANO] dopiero.

A: Mhm.

B: Pochodzę [REDAKTOWANO]. Tam jest duża [REDAKTOWANO]. Tak, że tam się urodziłem, tutaj się ożeniłem i zamieszkałem. Tutaj mieszkam [REDAKTOWANO] w Czarnkowie.

A: A to właśnie przez to, że się Pan tutaj ożenił, tak?

B: Tak.

A: I przez małżonkę to przenoszenie?

B: No tak, bo tu jest jej dom.

A: Rozumiem. Tutaj Państwo mieszkacie w tym domu?

B: Tak.

A: Rozumiem. A dziecko to ma Pan syna?

B: Tak.

A: I to jest jedyne dziecko?

B: Nie, dwoje. Drugie śpi.

A: I ile lat mają dzieci?

B: [REDAKTOWANO].

A: Rozumiem. A co w Czarnkowie jest warte zobaczenia?

B: Co jest do zobaczenia?

A: Czy jest w ogóle coś takiego?

B: Czołg jeszcze stoi.

A: Czy jeszcze stoi, to znaczy, że mają rozebrać?

B: No bo mają różne pomysły, żeby go rozebrać.

A: „Mają” to znaczy kto?

B: No radni nasi.

A: Aha, czyli władze miejskie, można powiedzieć. I ludzie jak na to reagują?

B: No bardzo spontanicznie.

A: To znaczy?

B: Bo cała idea tam jest taka, że tam są pochowani żołnierze. Nie wiem, czy jeszcze teraz, ale tam było wkoło ogrodzone, to ci żołnierze mają zostać przeniesieni na cmentarz i mają być pochowani. (cisza w oddali słychać gwizd czajnik, ankietowany przygotowuje coś do picia)

A: Dziękuję bardzo. To co z tym czołgiem?

B: Co z czołgiem? No nie, no pomysł jest taki, żeby go rozebrać i jak tylko zaczęli odkopywać tych żołnierzy to już były niesamowite ilości telefonów do Urzędu Miejskiego, że go przenoszą i tak dalej. Prawdopodobnie teraz stanęło na tym, że odbędzie się referendum w mieście czy (niestyszalne składowisko?) chce się pozbyć czołgu, czy nie.

A: I jak się Panu wydaje, jaki będzie wynik?

B: Dla mnie? No mi tylko trudno jest synowi wytłumaczyć, że myśmy tę wojnę wygrali, ale powinien zostać. Już niezależnie od tego.... No po prostu to było i niech sobie już stoi. Niech będzie tablica, informująca o tym, że tak było, a nie inaczej, że to postawili rosyjscy żołnierze, którzy wkraczali do Czarnkowa, czy tam wychodzili już z Czarnkowa. I ja jestem osobiście za tym, żeby ten czołg sobie stał. Jako pomnik.

A: Mhm. Upamiętniał jakieś historyczne wydarzenie, tak?

B: Tak. Ale że była komuna, że wszystko było, to niech se tam stoi.

A: Rozumiem. A myśli Pan, że jest Pan odosobniony w tym, czy raczej głos większości Pan reprezentuje?

B: Nie wiem. Ale z tego, co rozmawiałem ze znajomymi, to raczej reszta jest też za tym, żeby on został.

A: Z jakimi znajomymi Pan rozmawiał o tym [o czołgu]?

B: Ze znajomymi z Czarnkowa. Nazwiskami wymieniać???

A: Nie, nie, nie!(śmiech) Chodzi mi bardziej co to za ludzie czy w Pana wieku, czy sąsiedzi na przykład?

B: Sąsiedzi nie, bo tutaj pierwszy właściciel tego domu już nie żyje i on budował ten dom, a my jesteśmy najmłodszym małżeństwem we wszystkich domkach. Także tutaj sąsiedzi są wszyscy...

A: A jesteście Państwo związani z tymi sąsiadami?

B: Yyyy tak. Tak, tylko że to jest właśnie różnica wieku już pokolenia, nie?

A: Mhm, a czy te różnice wchodzą w życie w grę?

B: Wiekowe? Mi się bardzo podoba współpraca, współżycie z sąsiadami.

A: Tak? A czy można tak powiedzieć, że jest Pan zaaklimatyzowany tutaj?

B: Czy można to nie wiem, ale tutaj z sąsiadami... na takiej stopie koleżeńskiej...

A: Są jakieś więzi między Wami?

B: Aż takie bardzo to nie, żeby się tam odwiedzać, czy chodzić i ten...

A: No właśnie...

B: Ale.. na dobrej drodze wszystko jest.

A: Także rozpoznajecie się?

B: Oczywiście! Tak, że sąsiad pilnuje jak my wyjeżdżamy (dzwonek do drzwi) Chwileczkę, dobrze?

A: Nie czuł się Pan aż tak bardzo związany? To znaczy w pewien sposób zadowolony, ale nie aż tak bardzo związany?

B: To znaczy... tak. Wszyscy mi dopingowali przy remoncie domu, przychodzili oglądać... tak, że no... tak jest. Taka tu jest specyfika. [REDAKTOWANE]. Także bardzo miło.

A: A to jest specyfika tylko tej okolicy tutaj, czy w ogóle?

B: Czarnkowa, to jest bardzo zamknięte miasto. Ja, mimo [REDAKTOWANE] lat tutaj mieszkam, to znaczy, że nie jestem stąd.

A: Mimo że [REDAKTOWANE] lat. I tak do końca już będzie?

B: Tak.

A: Dlatego, że Pan się tutaj nie urodził?

B: Tak, to jest takie zamknięte miasto i jest podział na naszą stronę Noteci i na tamtą stronę Noteci. Czarnków z Trzcianką nie bardzo się mogą... chodzi tutaj o te powiaty...

A: A to pamiętam akurat.

B: Cały czas jest...Cały czas.

A: Napięcie jest cały czas wyczuwalne, tak?

B: Dokładnie.

A: Ale ono się jakoś tak objawia w zachowaniu?

B: Nie, nie! (zdecydowanie) Po prostu mentalność taka w społeczeństwie siedzi.

A: I hermetyczne, takie zamknięcie jest i niespecjalnie przypuszczalne.

B: Bardzo hermetycznie.

A: A jakieś kłopoty w tym Pan dostrzegł? Czy są w ogóle jakieś kłopoty?

B: Kłopoty? Kłopoty nie, żeby jakieś tam nieprzyjemności... Nie, to po prostu każdy wie, że to jest rodowity z Czarnkowa, który się tu urodził, a ja po prostu jestem „nabytek”.

A: A myśli Pan, że to jest bardzo typowe dla miejscowości, że Czarnków jest takim typowym dla miejscowości w Polsce, czy jest taki specyficzny właśnie pod tym względem?

B: To znaczy czy inne miejscowości są takie hermetyczne jak Czarnków?

A: Tak. Albo czy on jest podobny do jakiejś miejscowości?

B: Trudno mi powiedzieć.

A: A dlaczego trudno Panu powiedzieć?

B: No bo nie znam innych miejscowości, więc ciężko mi się wypowiadać. Ale porównując inne miejscowości to raczej to jest specyfika Czarnkowa.

A: A coś jeszcze jest specyficzne dla Czarnkowa poza tą zamkniętością?

B: (chwila milczenia) Nie.

A: Nie? Nic takiego typowego dla mieszkańców Czarnkowa?

B: Tak samo narzekają jak wszyscy. Jak już nie wiadomo o czym gadać to o polityce tak, że to jest standardowo.

A: A polityka się często pojawia w rozmowach?

B: Raczej nie. Ja lubię z sąsiadem bardzo porozmawiać na temat polityki, [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE], tak, że zawsze z nim chwile porozmawiam o wiadomościach, jaka pogoda i tak bardzo fajnie.

A: Czy to jest jedyna osoba, z którą Pan o polityce rozmawia?

B: (śmiej) Tak.

A: Bo mówił Pan, że ludzie narzekają...

B: To znaczy narzekają narzekają tle, co w każdej miejscowości narzekają. To miałem na myśli.

A: A na co narzekają?

B: To jak wszędzie. Na ceny, na podwyżkę gazu, prądu jak było teraz z Nowym Rokiem to tak standardowo.

A: Rozumiem.

B: To tak, jak się idzie gdziekolwiek do znajomego, to każdy mówi, że znowu podwyżka gazu, że prąd idzie do góry i tak dalej, i tak dalej.

A: Rozumiem. Czyli tak w sferze materialnej to narzekanie przede wszystkim?

B: Tak.

A: A coś więcej o Pana rodzinie bym się chciała dowiedzieć. Co Pan robi w życiu poza rodziną rozumiem, że dwójka dzieci i żona, tak?

B: Tak.

A: I Państwo tak razem w czwórkę mieszkacie?

B: No tak razem sobie w czwórkę mieszkamy.

A: A czym się Pan zajmuje?

B: Zawodowo?

A: Tak.

B: Jestem [REDAKTOWANE]. Nie wiem, czy to dobrze, czy to źle...

A: Ale dlaczego?

B: No nie wiem. Ale 12 lat pracuje w [REDAKTOWANE]

A: Czyli dojeżdża Pan?

B: Dojeżdżam. [REDAKTOWANE] km w jedną stronę.

A: Codziennie?

B: Nie, co 3 dzień, bo ja pracuje w systemie zmianowym, czyli jestem [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE]

A: Czyli może się zdarzyć, że gdyby [REDAKTOWANE], to mogą mi Pana zabrać z wywiadu tutaj, tak?

B: Nie. Bo teraz mam wolne. [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE], która jest byłym miastem wojewódzkim, a więc zdecydowanie większym niż Czarnków, więc mam porównanie tych dwóch miast.

A: I jak to porównanie wychodzi?

B: Jak to porównanie wychodzi? Im więcej społeczeństwa, tak jak na przykład [REDAKTOWANE], tym mniejsze zainteresowani jednego drugim. Po prostu jest większa i ludzie albo się gubią, i mniejsza społe.. spo..

A: Społeczność?

B: No. Tak. To większe zainteresowanie jest jeden do drugiego, nie?

A: Czyli w Czarnkowie jest to zainteresowanie...

B: Większe, [REDAKTOWANE], w którym przedtem mieszkałem było jeszcze większe. Wszyscy się znają, więc jak ktoś do kogoś obcy przyjechał to już połowa miast wiedziała.

A: A to, że do Pana dzisiaj przyjechałam nie będzie tak?

B: [REDAKTOWANE], tak, że mogą pomyśleć, że Pani też.

A: Rozumiem. To jest prawda, na ile się tak lustruje wzajemnie. Czyli Pan się tym zajmuje, a żona?

B: [REDAKTOWANE].

A: A konkretniej gdzie, mogłaby się dowiedzieć?

B: To jest miejscowość pod Czarnkowem... [REDAKTOWANE], w prywatnej firmie, która robi [REDAKTOWANE]. I w k [REDAKTOWANE] tam pracuje.

A: A całą firmę prowadzi sama?

B: Nie, nie, nie. Jest [REDAKTOWANE] i..

A: Aha, jedną z osób jest...

B: Nie, dwie są tylko w [REDAKTOWANE].

A: Dobrze. A czy czuje się Pan bardzo związany z tym miastem po tych 8 latach?

B: Nie.

A: A dlaczego nie?

B: No... ta blokada cały czas zewnętrzna no i jakoś tak.. na przykład bardziej się czuję związany z Krzyżem. Bo tam dłużej po prostu przebywałem i tak jakoś...

A: Utrzymuje Pan znajomości i kontakty?

B: W [REDAKTOWANE]?

A: Tak.

B: No rodzice moi mieszkają! Rodzice moi mieszkają, no i większość mojej rodziny.

A: Rozumiem. Czyli to głównie są powiązania rodzinne, a znajomi?

B: Zostali [REDAKTOWANE].

A: Zostali [REDAKTOWANE]?

B: Ze względu na odległość po prostu, no rzadziej się z nimi można spotykać i już teraz się „znajomimy” bardziej tutaj z Czarnkowa.

A: Czyli teraz się Pan tutaj aklimatyzuje?

B: Tak, no staram się.

A: Stara się Pan. Ma Pan takie intencje.

B: Tak.

A: A jak to wychodzi?

B: Nie wiem, to trzeba by się spytać innych ludzi.

A: No oczywiście, nie o to chodzi, natomiast sam Pan mówi, że to jednak daje się odczuć to, że..

B: No mniej... no ci znajomi z Czarnkowa twierdzą, że to jest takie moje odczucie, że oni tego nie odczuwają. No nie odczuwają, bo oni są stąd! I nie ma takiej tej blokady.

A: Ale właśnie cały czas bym się chciała dowiedzieć jak Pan czuje tę blokadę, jak to się wyraża, jak to się objawia?

B: To jeden przykład powiem.

A: No właśnie! Na przykładzie można to opowiedzieć.

B: [REDAKTOWANE]. I na przykład przyjeżdża taki jeden... na początku, zupełnie na samym początku! Przyjeżdża jeden człowiek i pyta, jak ja się nazywam. Ja mówię, że się nazywam tak i tak, a on mówi, że nie zna. A ja mówię, że no nie zna Pan, bo dopiero zacząłem tutaj mieszkać. A on na to „To niedobrze”. No ale wie Pan, ożeniłem się z kobietą z Czarnkowa. „[REDAKTOWANE]”. „A znam, o niech mi Pan naklei.” Rozumie Pani?

A: Rozumiem.

B: No, ok. (zadowolony)

## MAPA

A: Właśnie takiego przykładu potrzebowałam, żeby trochę to ukonkretyzować, Dobrze, na razie zostawimy te takie rozbiegowe rzeczy. Moment, Pan tak oddycha, ale zobaczy Pan, co Pana czeka teraz (śmiech)

B: Kurcze! (śmiech)

A: Teraz trochę zabawy, mam nadzieję, przynajmniej proszę się tak nastawić, że to jest z jednej strony poważnie, a drugiej strony trochę się pobawimy. Dam Panu taką kartkę i to Będzie Pana mapa. Założmy, że Pan jest tutaj, tak? Ta kropczka to będzie Pan. I teraz pokażę Panu taką kartkę to są naklejki. Później poproszę Pana, żeby Pan poprzyklejał, ale najpierw proszę się temu przyjrzeć. To są różne cele, dążenia, wartości, jakie mogą mieć ludzie i to, co jest dla nich ważne lub mniej ważne. Może się zdarzyć, że nie ma takiej rzeczy, która jest dla Pana istotna, dlatego w tu są w razie czego miejsca zostawione, żeby coś dopisać... bo one są jednak dosyć ogólne, prawda? Oczywiście, łączą wielu ludzi, ale może się zdarzyć coś takiego, że ma Pan inny cel, dążenie, które jest tutaj niewypisane i najpierw bym prosiła Pana o dopisanie takiej rzeczy... takiej, która jest! Jeżeli takiej nie ma...

B: Nie, no nie ma.

## STRUKTURA ISTOTNOSCI

A: Nie ma, no to zostajemy przy tym, co jest. I teraz bym Pana poprosiła o taką rzecz. Żeby Pan poprzyklejał na tej mapce te wszystkie rzeczy, przy założeniu takim, że te rzeczy, które są dla Pana najważniejsze będą się znajdowały najwyżej tego kółka, tego punkciku. Natomiast te, które są mniej istotne może sobie Pan, mając do dyspozycji całą tę kartkę poprzyklejać, gdzie Pan chce.

B: OK.

A: I co najwyżej będę się pytać, dlaczego tak, dlaczego to najwyżej.

B: Muszę uzasadniać, tak?

A: No, jeżeli Pan twierdzi, że Pan nie wie, no to też się tak może zdarzyć, ale ja Pana na pewno będę pytać w tej części o dużo rzeczy czy jest tu jakiś powód, czy go nie ma, co się wiąże?

B: Dobrze. Czyli ja bym zaczął od zdrowia.

A: Zdrowie najważniejsze, rozumiem?

B: No mi się wydaje, że tak. Jak będzie zdrowie, to będzie i reszta...

A: Rozumiem.

B: I teraz będzie to posiadanie szczęśliwej rodziny. Jest dla mnie ważne aczkolwiek posiadam szczęśliwą rodzinę...

A: No to dobrze, nie chodzi o to, czy Pan ma czy nie ma i tak dalej. Ale czy ważna jest dla Pana taka wartość, czy taka rzecz.

B: Tak.

A: No to OK. Tutaj jest blisko. A dlaczego akurat po tej stronie?

B: Bo to jest równoważne bycie zdrowym i posiadanie szczęśliwej rodziny.

A: Rozumiem.

B: Aha! To trzeba uważać gdzie to naklejam! Dobrze, dobrze...

A: Nie, nie, być może to ma jakieś znaczenie, dlatego o to pytam od razu jak Pan sobie tę mapkę ważnych dla Pana rzeczy tworzy. Oczywiście będę prosiła, żeby Pan wszystko nakleił.

B: Ach wszystko?

A: No. Na ile te rzeczy są bliskie, na ile dalekie. No mówię, chyba, że jest naprawdę coś dużo ważniejszego, czego tutaj nie mamy .. tu są takie rzeczy, które....

B: Czyli mogę na równi? Wiara.

A: Może Pan robić wszystko, co Pan chce. Ja tylko zapytam dlaczego?

B: No trzeba mieć w życiu jakieś poglądy, jakąś wiarę i zgodnie z tą wiarą żyć. Takie jest moje zdanie.

A: Rozumiem. Ale dalej jest?

B: No dalej, bo się nie zmieściło jedno na drugim. Mogłem albo nakleić z tej strony, albo tutaj niżej.

A: To by było bliżej.

B: A! To by było bliżej? Aha!

A: Prawda? Trochę to tak idzie. Tylko...

B: Ale jest na równi.

A: Czyli tak to mam rozumieć, że to jest równie bliskie Panu.

B: Tak.

A: Mimo że z innego punktu widzenia można by to tak jakoś przykleić.

B: Można by było tak.

A: OK. Czyli rozumiem, że te 3 rzeczy są dla Pana równoważne i bliskie, tak?

B: Tak. Teraz nie wiem... tu trzeba by zacząć improwizację...

A: No dobrze. Czyli to są te rzeczy, z którymi ma Pan najmniejszy kłopot, tak? 3 najważniejsze, tak?

B: Tak.

A: A reszta?

B: (Cisza - wzdycha) No teraz tak... nie mam pojęcia. Czyli... posiadanie pracy zrobiłbym był z wiarą, jeśli chodzi o odległość od tego punktu. Możliwość samorealizowania się.... Tutaj...OK.?

A: A dlaczego tutaj?

B: Chciałem zrobić taką samą odległość od tego...

A: Aha, rozumiem. Czyli żeby posiadanie pracy i możliwość samorealizacji szły jak gdyby tak równoważnie.

B: Tak. Jeszcze bym poszedł do szkoły.

A: A dlaczego?

B: Bo mi się bardzo podoba w szkole.

A: Tak? (śmiech) Ale chyba się Pan przestraszył, że tutaj będzie jakiś egzamin.

B: (cisza) Nie wiem tutaj co znaczy bycie wolnym.

A: A jak to Pan rozumie?

B: Nie wiem! Czy bycie wolnym to chodzi o związek małżeński, o ustrój, który panuje w Polsce...

A: No to są dwie możliwe interpretacje. A pierwsza, która się Panu nasuwa, jak Pan rozumie to pojęcie bycie wolnym?

B: Nie wiem, dlatego się pytam.

A: Ja nie jestem niestety od tego, żeby Panu powiedzieć, czego ja oczekuję. Tylko raczej od tego, żeby zapytać, jak Pan to rozumie...

B: Bycie wolnym to rozumiem tak ze względu na stan... czyli nie jest dla mnie...

A: Czyli to będzie jakieś takie przeciwieństwo rodziny, czy może nie przeciwieństwo, ale rzeczy, które tak się ze sobą nie łączą.

B: Tak.

A: Rozumiem.

B: Aha, tu jeszcze jest zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości ...i bycie szanowanym przez innych. Na szacunek trzeba sobie zasłużyć.

A: Jest to ważna rzecz?

B: Tak, oczywiście. Przykleiłbym to za pracę. Ciężką pracą, którą zasłużysz sobie na szacunek innych.

A: A to ma znaczenie, że to jest koło pracy?

B: Tak. Ciężką pracą zasłużysz sobie na szacunek innych.

A: Aha, przepraszam, nie dosłyszałam.

B: Bycie kochanym (niesłyszalne) nie zmieszczę. Mogę tu?

A: Oczywiście, jak najbardziej. Może nawet wyjść lekko tu...

B: Czyli jedno by się łączyło z drugim.

A: Czy to ma znaczenie, że Pan to tak nakleił z boku, czy to tylko dlatego, że nie było miejsca?

B: Nie. Tak, chciałem tak nakleić, ale nie wyszło.

A: Rozumiem, czyli to jest równoważne z tymi.

B: Tak.

A: To jest poziome, tak? Mogę tak powiedzieć?

B: Tak, czyli posiadanie pracy i to się, to się wiąże z tego. Czyli jak się będę samorealizował, to będę miał spokojne życie.

A: To się tak wiąże ze sobą, tak?

B: (czyta sobie cicho) Zaangażowanie się ... bogacenie się dla mnie nie jest... czyli to mogę przykleić z boku zupełnie.(wzdycha)

A: Ale na ile to dąży do tego Pan, na ile jest to...

B: Daleko. Na samym skraju nawet tu?

A: No dobra, to wszystko jedno. Ważne, że jest daleko, tak to będziemy rozumieć. Ze wszystkich naklejek jest najdalej.

B: (niesłyszalne) to na końcu, powiedzmy tu.

A: Czyli jednak ważniejsze niż bogacenie się?

B: Nie, spokojne życie to będzie barwne życie, czyli na zasadzie takiej linii. Podróżowanie, o! Bardzo chętnie! Czyli bym zrobił tutaj koło...

A: Koło (niesłyszalne) ale bliżej jednak niż (niesłyszalne). Czy to jest tak po prostu, że mam to czytać poziomo?

B: Poziomo.

A: Czyli jest poziom bliski, poziom troszkę dalszy, ale bliski, to jest tak, a tu jest dalej.

B: Tak.

A: Czyli to stąd wynika?

B: Nie wiem, na jakiej zasadzie można się zaangażować w swojej miejscowości, dlatego to zrobię tu.

A: No jak się w Czarnkowie można zaangażować?

B: Poprzez wybory?

A: No, jest to jakaś forma zaangażowania.

B: Poprzez kłócenie się z instytucjami?

A: (Śmiech) Robił Pan takie rzeczy?

B: Nie, pisałem pismo do burmistrza, w imieniu tutaj społeczności w sprawie chodnika. Musieliśmy zapłacić za to, że otrzymamy chodnik.

A: I jak się sprawa toczyła dalej? Czy ona jest w toku?

B: Nie umorzyli nam pieniędzy i musieli zapłacić wszyscy.

A: A bycie użytecznym dla innych? Dlaczego tutaj?

B: O!

A: I posiadanie władzy. Czyli tak to jest najważniejsze i teoretycznie powinno być tutaj gdzie jest najbliżej, potem jest dalej i coraz dalej. To jest drugi krąg, to byłby trzeci krąg. Mam tu tak wpisać, że te rzeczy się łączą ze sobą?

B: To znaczy ja tak to sobie tłumaczę w powiązaniu jedno z drugim.

#### ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

A: OK, to o tych powiązaniach jeszcze powiemy. (telefon dzwoni, respondent odbiera słuchawkę) OK., to mamy tutaj mapkę, a teraz będzie podróż w czasie.

B: Bardzo fajnie!

A: Proszę się przyjrzeć tej mapie, trochę tymi poziomami będzie trudno...

B: No wiem.

A: No ale taką Pan strukturę stworzył..

B: Ale trudno, mam nadzieję, że wybrnę z tego.

A: No ja również, bo ja też będę musiała wybrnąć razem z Panem, bo też nie wiedząc jak ona będzie wyglądała się dostosowuję do tego ... ale! A propos podróży w czasie proszę teraz przyjrzeć się tym celom i zastanowić się nad tym, czy któreś z tych celów kiedyś wcześniej, nie wiem, jakieś 5, 10 lat temu, były mniej istotne niż są obecnie? To znaczy, gdybym przyszła 5 lat temu albo 10 lat temu, to by je Pan nakleił w innym miejscu?

B: No oczywiście.

A: To teraz które? I teraz są możliwe takie rzeczy kiedyś były bardziej ważne, teraz są mniej ważne.

B: Kiedyś było bardziej ważne posiadanie szczęśliwej rodziny.

A: Mniej ważne?

B: Dla mnie było bardziej ważne. Dlatego, że ja się starałem o tą rodzinę, żeby było wszystko dobrze, żeby mieć żonę, żeby mieć dzieci, żeby dzieci były zdrowe, żeby nie było komplikacji.

A: A teraz?

B: Czyli teraz je mam i muszę... ale już je mam, czyli to jest inna sytuacja.

A: To jest ta różnica?

B: To jest ta różnica, czyli teraz muszę tylko pilnować, żeby to szczęście cały czas było.

A: Czyli wcześniej to było tak, że tego Pan jeszcze nie osiągnął i dlatego było ważne?

B: Tak, dokładnie. Dlatego było dla mnie ważne.

A: A czy nadal jest ważne? Bo tutaj jest blisko, ale...

B: Ale już jakby się zmieniło, bo tutaj jest posiadanie, a ja już posiadam, ale cały czas trzeba dbać o tę rodzinę.

A: Rozumiem, ale żebyśmy o teraz zaznaczyli taką strzałką to teraz tak, co się zmieniło. Znaczą ja Panu powiem, o co mi chodzi. Ten cel, można tak powiedzieć, że się trochę przemieścił, tak? Kiedyś był bliżej, teraz jest dalej, ale w tym sensie, że nadal to Pan ma, nadal jest ważne, tylko no ni do końca w taki sposób?

B: Dokładnie. No kiedyś to było bardziej ważne, bo trzeba się było stracić o względy małżonki, trzeba było do niej jeździć 3 razy dziennie z Krzyża, a to jest 45 km w jedną stronę, na przykład, no takie różne rzeczy.

A: Rozumiem.

B: To było dla mnie bardziej na pierwszym planie.

A: Bardziej angażowało czas i tak daje, i tak dalej. Czyli ja bym Pana poprosiła, żeby Pan zrobił strzałkę w kierunku środka, to oznacza, że to wcześniej było bliżej dla Pana. Było ważniejsze dla Pana i to jest jakby ten ruch, to się troszeczkę przemieściło.

B: A strzałkę tej strony czy u góry?

A: W kierunku do środka. Ta strzałka będzie znaczyć, że to się zmieniło, że wcześniej było bliższe, a teraz jest tu.

B: Dobrze.

A: A teraz czy coś jeszcze, co jeszcze na podobnej zasadzie się zmieniło, znaczą na podobnej...

B: No, poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji.

A: To znaczy kiedyś to było ważniejsze?

B: No tak, bo studiowałem, tak, że to było dla mnie ważniejsze. I była szkoła...

A: Tak?

B: I to po prostu zajmowało dużo czasu, no i chciałem skończyć te szkoły.

A: A jaką jedną i drugą szkołę, jeśli mogę spytać?

B: Jedna szkoła, to jest ██████████ w Warszawie i po tej szkole skończyłem ██████████ ██████████

A: Czyli tak analogicznie jak tutaj byłaby strzałka. Trochę dłuższa nam wychodzi. Potem najwyżej jeszcze Pana wypytam, czy ta długość jest rzeczywiście taka diametralna.

B: Dobrze.

A: OK., czy coś jeszcze na podobnej zasadzie się zmieniło?

B: No to tak samo jest z posiadaniem pracy.

A: A dlaczego?

B: Bo jak się zaczęło pracę, to się... Po prostu u nas jest specyficzna ta praca, tak, że to jest inaczej...

A: U nas, to znaczy w Czarnkowie?

B: Nie, nie, nie. Jako ██████████. Tak, że to jest na podobnej zasadzie, jak posiadanie rodziny. Na początku bardziej, żeby wszystko pilnować, żeby wszystko było dobrze, a teraz jakby wszystko idzie tak...

A: Swoim rytmem?

B: Z rozpędu.

A: To też proszę o taką strzałkę, żeby powiedzieć, że tu się jednak trochę zmienia, z powodów podobnych, w tym wypadku akurat.

B: No, wydaje mi się, że tak.

A: Czy są jeszcze jakieś rzeczy, które się przemieściły, bo wcześniej były bardziej ważne, a teraz w przeciwnym znaczeniu?

B: Nie.

A: Może te dalekie nawet...

B: Te? Nie! (zdecydowanie)

A: No a te na przykład? Jakiekolwiek, bo tak chciałabym, żeby się Pan wszystkim przyjrzał. Może taka podróż w czasie może być dziwna, bo czasami się nie pamięta...

B: Ja bym tak zostawił.

A: Te są takie rzeczy, które..

B: No wydaje mi się, że tak.

A: Rozumiem. Teraz dam Panu inny pisaczek, a nie! W drugą stronę, czy coś się jeszcze zmieniło może jeszcze?

B: Czy co?

A: Czy jest coś, co wcześniej było ważne, ale stało się mniej ważne w tej chwili. Nie, to o to pytaliśmy, to teraz w drugą stronę.

B:(cisza)

A: Nie? Dobrze.

B: No teraz nie wiem. Czyli co, kiedyś było nieważne, a teraz jest ważne?

A: Wcześniej było bliższe, a teraz troszeczkę jest dalej.

B: OK.

A: I odwrotna sytuacja.

B: Czyli kiedyś było daleko, a teraz jest blisko?

A: Bliżej, tak. Wcześniej byłoby założmy tu albo gdzieś na innym poziomie usytuowane. Bo jakby idea jest taka, że wcześniej to by było niżej, teraz jest wyżej.

B: (cisza) Nie.

A: Nic się nie przemieściło, można by tak powiedzieć?

B: Ja bym to tak zostawił.

#### STRUKTURA MOZLIWOSCI

A: OK., to w takim razie, ja Panu dam czarny pisak i teraz inna rzecz. Nie, czy było ważne, czy nieważne, tylko czy osiągnięcie tego jest możliwe, bądź niemożliwe. I chciałabym, żeby Pan zakreślił wszystkie... zapominamy o tym czerwonym, tylko patrzmy na to, co jest teraz, jak to wygląda i żeby Pan zaznaczył okręgiem wszystkie te cele, które się Panu wydają możliwe do osiągnięcia z tych celów ważnych i mniej ważnych, i bardziej ważnych.

B: Ale te?

A: W takim okręgu jakimś, ja Panu tutaj pokażę... Proszę się nie sugerować oczywiście.

B: Aha, czyli wybrać te...

A: I obtoczyć kręgiem.

B: Dobrze, te które jestem w stanie spełnić.

A: Tak, te które może Pan osiągnąć, jest to w zasięgu Pana ręki i te, które nie są w zasięgu Pana ręki. I teraz w środku będzie to, co jest w zasięgu ręki, a to, co jest poza...

B: Coś takiego to będzie.

A: Czyli cała reszta jest poza? Bycie zdrowym jest poza Pana możliwościami, tak? Tak to mam rozumieć?

B: No bycie zdrowym w dużej mierze nie zależy ode mnie.

A: Dlaczego?

B: Tylko od stanu mojego zdrowia. Mam jakiś wpływ na to, ale...

A: Ale uważa Pan, że niewielki, skoro umieszcza to Pan poza zasięgiem Pana możliwości.

B: Niewielki.

A: Dobrze, to najwyżej będziemy jeszcze o tym rozmawiać.

B: Dobrze.

A: Czyli rozumiem, że te 4 cele uznaje Pan za takie, no nazwijmy to celami, ważne dla Pana rzeczy, na które ma Pan wpływ, może je Pan osiągać.

B: Tak.

A: Cała reszta, jak rozumiem, jest poza zasięgiem, czyli, że podróżowanie, zaangażowanie w sprawy miejscowości.

B: A drugiej nie można zaznaczyć, tylko jedno?

A: To znaczy jak drugiej?

B: No bo to podróżowanie też jest w zasięgu.

A: No to powiedzmy, że skreślimy to. I powiedzmy, że to też wskoczy. Możemy to jeszcze zmienić, to jeszcze skreślić, jeżeli to jest ważne, dlatego specjalnie dopytuję jeszcze po raz drugi. Bo może czasami Pan się skupił na tych najważniejszych rzeczach, a nie przyjrzał pozostałym.

B: Dokładnie. Ale tak bym zostawił.

#### ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

A: Czyli to jest w zasięgu możliwości. A teraz bym chciała się zapytać znowu o podróż w czasie, ale mówimy o możliwościach, czyli to, co mamy na czarno. Czy któreś z tych rzeczy były wcześniej bardziej możliwe, a dziś już nie są? To znaczy może nie są w ogóle niemożliwe, tylko były bardziej, a teraz są mniej. Ze wszystkich tych rzeczy, które tu widzimy, łącznie z tymi w środku i tymi na zewnątrz.

B: Kiedyś było spokojniejsze życie mniej problemów, mniej kłopotów.

A: Tak? Czyli jest taka różnica, że to kiedyś było... no tak, ale to jest w tej chwili poza zasięgiem Pana możliwości, ale byłoby w środku, tak? Bardziej w takim kierunku? To bym prosiła o zaznaczenie ewentualnie. Że wcześniej, to by może objęło, o taką strzałkę poproszę, w tym kierunku.

B: Czarną?

A: Czarną tym razem. A kierunek jest taki, że to wcześniej byłoby w tym polu.

B: W tę stronę?

A: Tak. Czy coś jeszcze?

B: Nie.

A: Tak? Żaden z tych elementów poza tym? A w drugą stronę? Czyli na przykład wcześniej było bardziej możliwe, a teraz jest niemożliwe?

B: Bycie wolnym. Kiedyś było bardziej możliwe.

A: Tak? Czyli proszę o zaznaczenie, ale strzałka będzie w drugą stronę, prawda? Bo to wychodzi poza obręb, czyli wcześniej byłoby w zasięgu możliwości, a teraz nie. Ale rozumiem, że mówimy o tym byciu wolnym, o związkach?

B: Tak, jak za pierwszym razem.

A: To byśmy mieli taką sytuację. Na pewno wszystko?

B: Tak

#### CEL 1

zycie zgodne z wiara

A: Dobra, to teraz tak. Będziemy się skupiali na pojedynczych rzeczach z tego kręgu. Mianowicie na przykład na takich, które nie powędrowały, w ogóle się nie przemieszczały, czyli tutaj nie ma żadnych strzałek przy tym, a nadal są w zasięgu możliwości. I mamy tutaj takie dwie rzeczy podróżowanie, bo tu nie ma żadnych strzałek przy tym i życie zgodne z wiarą, prawda?

B: Tak.

A: No tak w miarę stabilnie to wygląda. Jest w zasięgu możliwości, jest ważne...

B: Ale się nie zmieniło.

A: Nic się w tym temacie w przeciągu całego życia nie zmieniło?

B: No człowiek dojrzeva do wiary, ale jakbym miał sobie te ostatnie okresy przypomnieć, tak 10 lat do tyłu, to nie.

A: Nic się nie zmieniło. No to właśnie o tę sferę będę pytała. Co to znaczy dla Pana życie zgodne z wiarą?

B: To znaczy, jak każdy chrześcijanin.

A: To znaczy? A założmy, że ja nie jestem chrześcijanką?

B: No każdy ma prawo do swoich poglądów.

A: Oczywiście. Ale założmy, że ja jestem kosmitą, nie jestem chrześcijanką i pytam Pana, co to jest życie zgodne z wiarą, bo nie wiem, że to jest oczywiste dla Pana.

B: Że jest 10 przykazań, których należy przestrzegać i jeżeli każdy będzie tych 10 przykazań między innymi przestrzegać, to życie będzie łatwiejsze dla nas.

A: A co to znaczy przestrzegać tych 10 przykazań tak w życiu? No bo to jest życie zgodne z wiarą. Bo zakładamy, że dla Pana te 10 przykazań, to jest coś, co opisuje wiarę, natomiast jak wygląda życie zgodne z wiarą?

B: No żeby przestrzegać tych 10 przykazań.

A: Mhm. A jak się Panu udaje to przestrzeganie?

B: No tak różnie.

A: A z czego to wynika, że tak różnie? Co to znaczy różnie? W jakim zakresie różnie? No niestety, musimy to drążyć.

B: (wzdycha) No dobrze. To najgorzej mi jest chodzić w niedzielę do kościoła. [REDACTED]

[REDACTED] i najgorzej jest mi dochować tego przykazania, żeby w niedzielę świętować, bo ja powinienem chodzić w sobotę, na wieczorną mszę. Nie zawsze to się udaje, ze względu na rodzinę. To jest to miejsce, z którym jest mi najgorzej.

A: To jest jedyna rzecz, z którą jest Panu sobie trudno poradzić?

B: Tak najszybciej, która mi się przypomniała, to tak.

A: A są jakieś inne jeszcze?

B: To musiałbym się zastanowić.

A: To proszę, jeżeli Pan może..

B: Nie wiem (zdecydowanie). Nie umiem odpowiedzieć po prostu.

A: Rozumiem. A mówi Pan, że wypełnianie przykazań jest życiem zgodnym z wiarą, czy tak to Pan po prostu rozumie, czy zawsze to Pan rozumiał tak samo?

B: Wydaje mi się, że tak.

A: Jak byśmy się tak znowu cofnęli w czasie...

B: Bo pewne rzeczy się wynosi z domu. Tak jak mi rodzice nakładli do głowy i cały czas tego wymagali, to po pewnym momencie człowiek widzi, że tak rzeczywiście jest. Zaczyna dużo rzeczy sobie nazywać i kojarzyć, że to jest dobre i tak powinno się robić. Czyli to, co człowiek wynosi z domu zaczyna później owocować i przynosi później korzyści takie, że człowiek jest dobry albo po prostu schodzi na złą drogę. Popada w jakieś towarzystwo dziwne i tak daje, i tak dalej.

A: Rozumiem, czyli w zakresie rozumienia tego wcześniej i dzisiaj...

B: Jakby człowiek dojrzał do tego.

A: Znaczą właśnie, o to też chciałam Pana wypytać, bo mówi Pan, że człowiek dojrzeva do wiary. Czy Pana wiara 10 lat temu wyglądała inaczej? Albo przynajmniej chęć życia zgodnie z wiarą wyglądała inaczej? Na czym polega to dojrzewanie do wiary?

B: No człowiek się zaczyna ustakowywać, zaczyna zupełnie inaczej patrzeć na te poglądy, zupełnie inaczej podchodzić do życia, zupełnie inaczej w czasie pracy. To jest niesamowite!

A: A na czym polega ta inność wcześniej i teraz?

B: O Jezu, mówić?

A: Mówić, mówić.

B: Mamy do czynienia z wypadkami, trzeba wyciągać, trzeba wycinać. Do tej pory nie mogę się pogodzić, jeżeli w wypadku bierze udział dziecko. Osoba dorosła, jakoś jeszcze jest mi w stanie przejść, natomiast dziecka nie mogę... nie mogę. Jakoś ciężko mi to jest samemu przejść, ze względu na to, że sam mam małe dzieci. Jeżeli jest fotelik w samochodzie i trzeba wsadzić rękę i sprawdzić, czy jest dziecko, to zawsze jest taki jakiś... taki opór...

A: Rozumiem, a jak się wiara ma do tego?

B: Wiara?

A: Tak. Bo ja pytałam, jak się rozumienie wiary zmieniło ... i ten przykład pokazuje, że tak, ale ja bym chciała prosić o połączenie tego.

B: No teraz nie wiem, jak to powiedzieć. Nie wiem (zdecydowanie).

A: Czy to pomaga Panu to zrozumieć?

B: Znaczą, czy pomaga? Wydaje mi się, że tak.

A: A w jaki sposób?

B: To znaczą możemy się nie zgadzać z pewnymi zjawiskami, które się zdarzająca ziemi, ale trzeba po prostu wykonywać swój zawód, trzeba po prostu to robić. Możemy się wewnętrznie buntować, możemy się nie zgadzać, ale trzeba to robić.

A: Rozumiem. Właśnie o takie przykłady...

B: Bo kiedyś bardziej człowiek był... [REDACTED]

stanie i pomyśli.

A: A o czym myśli wtedy?

B: No czy warto!

A: To robić?

B: Nie, aż tak ryzykować.

A: I co, jakie są odpowiedzi wtedy?

B: Różnie. Zależy, kto jest z drugiej strony, dlatego mówię...

A: A jak dziecko, to warto?

B: To wtedy nie ma takiej blokady.

A: A jeżeli ktoś inny?

B: No też! Ale kiedyś to tak bardziej nie zastanawiałem się.

A: Na zasadzie jakiegoś odruchu, tak?

B: teraz już człowiek... zwłaszcza po...

A: Co znaczy po?

B: Już po ugaszeniu, czy tam wycięciu czegoś, tak zaczyna wtedy myśleć.

A: I tak zostaje to wszystko, gdzieś tam w głowie, w sercu, tak?

B: Strasznie.

A: No to niełatwa praca.

B: Niełatwa praca. Żona zawsze mi się pyta, dlaczego jak ja przyjadę z pracy, nigdy nie opowiadam, co w pracy słyszę.

A: Nie ma Pan takiej potrzeby?

B: To znaczy ja mogę jej zacząć opowiadać, ale czy to jest sens? Myślę, że nie, no bo co ... no fajnie było? (śmiej)

A: (śmiej) No rzeczywiście.

B: Tak, że to taka specyfika.

A: No samo to, że Pan zapytał czy mówić o tym.

B: No tak.

A: no z mojego punktu widzenia, to akurat mówić.

B: Ale niektórzy na przykład nie lubią o tym mówić, zwłaszcza że na przykład, jak dzieci by słuchały, to ja mam opowiadać, jak jakiś był wypadek, czy jakaś kolizja, no to, to się mówi, ale...

A: Ale nie rozmawiają Państwo o tym?

B: Rozmawiamy.

A: Tak?

B: Tak, ale już sami wtedy, żeby dzieci nie słyszały, to wtedy się mówi jak było. Trzeba porozmawiać, bo jak człowiek tak dusi to w sobie, to...

A: No właśnie to mnie zastanawiało, czy Pan tak zostawia to w sobie, czy nie.

B: Nie, nie.

A: Czy jest taka potrzeba wyrzucenia tego na zewnątrz?

B: Oczywiście!

A: A z kim się rozmawia?

B: Z żoną.

A: A z kimś jeszcze?

B: No i samo rozmawianie w robocie z kolegami z pracy.

A: To są inne rozmowy?

B: no oczywiście.

A: A dlaczego?

B: Bo zupełnie inaczej się rozmawia z kolegą z pracy, niż z żoną.

A: Ale na czym ta inność polega?

B: No jemu nie trzeba wszystkiego tłumaczyć, no i się mówi zupełnie innym językiem i zupełnie inaczej. On mówi zupełnie co innego, jak stoi z boku i patrzy, a ja stoję i mówię, a żonie się zdaje relację taką ... dla osoby zupełnie postronnej.

A: Więcej szczegółów się mówi, czy właśnie unika?

B: Nie, szczegóły to tam bardziej w robocie, tam, że rękawiczek nie założył, czy że znowu coś tam nie chciało zapalić, takie tam... Techniczne sprawy bardziej z kolegami w robocie.

A: Trochę zmienię temat i wrócę do tej religii i życia zgodnego z wiarą. A dlaczego ta nalepka jest tutaj, w tym segmencie rzeczy najważniejszych, dlaczego akurat tutaj w tej mapce naszej, czy strukturze się pojawia?

B: No dlatego, że wiara, rodzina ja bym to połączył razem.

A: A w jaki sposób to się łączy w Pana głowie, czy w Pana życiu?

B: Jak to się łączy? No żeby po prostu założyć rodzinę i tak jak tu wszyscy sobie przekazują i żeby po prostu... nie wiem. Nie umiem tego wytłumaczyć.

A: A może jeszcze Pan spróbuje, dlaczego to się łączy?

B: Dobrze. No wiara, rodzina. Dla mnie to jest to samo.

A: To znaczy to się łączy i działa na zasadzie, jak jest jedno, to jest i drugie?

B: Tak.

A: To nie jest tak, że życie zgodne z wiarą..

B: No wyobraża sobie Pani życie z konkubiną zgodnie z wiarą?

A: Szczerze, to nie, ale nie mówimy o mnie.(śmiej) Ale rozumiem o co chodzi. I stara się Pan żyć zgodnie z wiarą?

B: Staram się. Na ile mi to wychodzi, to się staram. Żona upilnuje.

A: Właśnie, jak Panu to wychodzi. Może tak, zapytam inaczej, co przeszkadza ewentualnie w tym, żeby realizować taki cel powiedzmy, czy tę ważną rzecz. Mówił Pan, że na przykład praca, czy rytm pracy może Panu przeszkadzać w tym, żeby uczestniczyć w nabożeństwach w niedzielę. Coś jeszcze jest takim „przeszkadzaczem”?

B: Myślę. No... później to chyba lenistwo, że człowiek jest w domu w tę niedzielę, a nie chce mu się iść do kościoła na przykład. Ale tak poza tym, to raczej nie.

A: Nic kompletnie? Załóżmy, że nie mówimy tylko o nabożeństwach w niedzielę, tylko ogólnie. Sam Pan powiedział, że życie zgodne z wiarą to jest realizowanie 10 przykazań, to jest sporo rzeczy, które można zgodnie z nimi robić bądź nie robić. Ale to głównie lenistwo lub rytm pracy może być tym „przeszkadzaczem”, tak?

B: Tak, głównym.

A: Tak, jeżeli mówimy o Panu. A tak innym ludziom, też by te 2 rzeczy przeszkadzały głównie?

B: Wydaje mi się, że tak.

A: Ale co ważniejsze to lenistwo, czy ta praca?

B: to jest trudne pytanie. Bo i praca jest ważna, i jak człowiek non-stop pracuje, to i odpoczynek jest ważny. Wydaje mi się, że lenistwo.

A: Jednak?

B: No wydaje mi się, że tak. Kiedyś ludzie bardziej chodzili do kościoła, więcej ludzi było. Teraz ludzi mniej się widuje w kościołach.

A: A jak Pan myśli, z czego to wynika wszyscy pracują i są bardziej zmęczeni?

B: Nie, no kiedyś ludzie robili na złość i chodzili do kościoła na złość ustrojowi. Teraz mają wolność, demokrację, to teraz nie ma komu robić na złość i nie chodzą.

A: Czyli to głównie polityczne powody?

B: Wydaje mi się, że też duży wpływ miała na to.

A: Tutaj w tej miejscowości też, czy tak ogólnie?

B: Ogólnie.

A: Rozumiem. A co pomaga na przykład osiągnąć taki cel, co pomaga żyć zgodnie z wiarą?



B: Co pomaga?

A: Tak. Tak pozytywnie teraz pytam.

B: Nie wiem. (cisza) No, nie wiem.

A: Wiem, że to pytanie może w tym kontekście może być dziwne, ale...

B: No może coś, żeby naprowadzić trochę?

A: No ja właśnie nie wiem, chodzi o to jak Pan myśli, ja nie mogę nic sugerować.

B: To jeszcze raz pytanie.

A: Co pomaga, żeby Pan mógł żyć zgodnie z wiarą, koro jest to dla Pana takie ważne. Mówił Pan, że na przykład przeszkadzają Panu godziny pracy, że przeszkadza Panu własne lenistwo, z którym się trzeba zmierzyć. A teraz pozytywnie, co by Panu pomogło? Czy co pomaga w ogóle?

B: Żeby żyć zgodnie..

A: tak, żeby żyć zgodnie z wiarą, żeby móc realizować te 10 przykazań w swoim życiu tak na co dzień, skoro Pan tak rozumie życie zgodne z wiarą.

B: Nie wiem, nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

A: Pytam zbyt abstrakcyjne?

B: Nie, bo nie wiem, co powiedzieć, że jaką mam korzyść z tego, że żyję zgodnie z wiarą?

A: Nie, raczej nie pytam o korzyści.

B: Bo kto, to też nie wiem.

A: A są jakieś osoby, które pomagają Panu w tym?

B: No to żona.

A: A w jaki sposób żona?

B: No mobilizuje mnie do tego wszystkiego.

A: To znaczy, idziemy do kościoła?

B: Na przykład.

A: No właśnie, to też żona pomaga Panu na przykład.

B: No tak, ale to jest kto, a nie co.

A: To prawda.

B: Dlatego nie wiedziałem, co powiedzieć.

A: Czyli bardziej kto pomaga w tym?

B: Znaczą pilnuje jakby tego wszystkiego.

A: Rozumiem. Ktoś jeszcze?

B: Nie. Bo to jest najbliższa mi osoba.

A: OK., rozumiem. A dlaczego na przykład życie zgodne z wiarą zawsze było dla Pana ważne? Mówił Pan o rodzinie, że rodzice, wychowanie i tak dalej, ale czy to jest jedyny powód, dla którego nie ma tu żadnych strzałek i mówił i Pan, że to się nie zmieniło przez całe życie?

B: Wydaje mi się, że tak, że to przez rodzinę, przez dom rodzinny.

A: A wpływ innych osób ma znaczenie?

B: Nie, raczej nie.

A: Czyli głównie rodzina i to, jak został Pan wychowany. A myśli Pan, że może się zdarzyć kiedyś w przyszłości taka sytuacja, że ten cel się zmieni, że będzie na innym miejscu, na przykład na tych niższych poziomach, przestanie mieć dla Pana znaczenie.

B: Nie wiem.

A: Nie zastanawiał się Pan nad tym?

B: Nie zastanawiałem się nad tym.

A: OK., to nie będę Pana tutaj..(śmiech)

B: Nie no, nie wiem.

A: Czy myśli Pan, że dla innych ludzi, to też jest ważny cel?

B: Czy dla innych to też jest ważny cel? Wydaję mi się, że tak.

A: A dla kogo w takim razie?

B: Dla innych ludzi, tak powiedziałem ogólnie, dla społeczeństwa.

A: No tak, na przykład naszego społeczeństwa?

B: Tak.

A: A dla innych społeczeństw, nie polskiego?

B: Nie wiem.

A: OK. O to, co jest potrzebne, co utrudnia, to już Pana pytałam, a właśnie! Skoro dla innych ludzi to też jest ważne, to czy pewnym ludziom jest łatwiej żyć zgodnie z wiarą, a innym trudniej? Może o tych innych jeszcze sobie porozmawiamy.

B: Wydaje mi się, że to zależy od charakteru danej osoby, czy po prostu łatwiej jest mu się pogodzić z pewnymi rzeczami, czy po prostu trudniej, nie wiem.

A: To raczej tak, by to Pan widział, że to raczej jednostka i jej charakter i sposób reagowania.

B: Raczej tak. Niezależnie od odległości od kościoła, czy nie, to nie ma związku.

A: Uważa Pan, że to nie ma znaczenia, czy kościół jest daleko, to nie jest coś, co przeszkadza w realizowaniu tego.

Czyli to w ostateczności zależy od osoby?

B: No, od charakteru danego człowieka.

A: A nie od zewnętrznych okoliczności?

B: Wydaje mi się, że to są wymówki, te zewnętrzne okoliczności. To jest takie wymawianie się od czegoś.

CEL 2

poszerzanie wiedzy i kwalifikacji

A: Czyli ostatecznie to człowiek decyduje o tym i tu by nam gdzieś lenistwo znów wpadało. Dobrze, zapytam Pana teraz o inną rzecz, mianowicie, mamy tutaj takie cele, które straciły powiedzmy w czasie na ważności, można by tak powiedzieć. Które z nich najbardziej? No bo tak po strzałki by tak sugerowały, że najbardziej poszerzanie wiedzy i kwalifikacji.

B: straciły na wartości, bo ukończyłem szkołę, aczkolwiek, może bym sobie jeszcze gdzieś poszedł do szkoły...

A: Ale poszerzanie wiedzy i kwalifikacji, to jest właśnie skończenie szkoły, tak to Pan rozumie?

B: Tak.

A: Tak? A czy można także w inny sposób niż przez chodzenie do szkoły poszerzać swoją wiedzę i kwalifikacje?

B: No wiedzę można, można. Samo życie uczy nas bardzo wiele, bardzo dużo i robi się pewne rzeczy, z których później wyciąga się wnioski i to raczej powinno skutkować. Czyli nie tylko samo chodzenie do szkoły uczy.

A: No właśnie.

B: Ale ja pomyślałem w pierwszej chwili...

A: W pierwszej kolejności pomyślał Pan o szkole.

B: Że skończyłem szkołę, mam wiedzę i kwalifikacje i wykształcenie wyższe niż zajmowane stanowisko, tak więc na razie jest wszystko OK.

A: I zawsze Pan tak myślał o poszerzaniu wiedzy i kwalifikacji w ten sposób?

B: Wydają mi się, że tak.

A: Czyli zawsze gdzieś tam szkoła.

B: Szkoła, szkoła, bo ja po prostu długo się uczyłem i dużo jeździłem, dlatego żona się zawsze ze mnie śmieje.

A: Dlaczego?

B: Bo ona robiła magistra w 5 lat, a ja w 6 na przykład, bo ja lubię się uczyć. No i mi dogryza.

A: Rozumiem. A kiedy ta zmiana nastąpiła?

B: Po skończeniu ostatniej szkoły.

A: A ile to lat temu było?

B: Oj, to niedawno, 2 lata temu.

A: Wtedy mniej więcej to przestała być sprawa, wokół której organizował Pan życie.

B: No tak, bo jeżeli każdy weekend miałem zajęty, jeżeli chodziłem do dodatkowej pracy albo chodziłem na wykłady, to w weekendy rzadko byłem w domu. Tak, że to wszystko było zależnie d grafiku zjazdów, od chodzenia do innej pracy...

A: Rozumiem. A myśli Pan, że to ma szansę zmienić się znowu, że ma szansę znowu zyskać na wartości, czy jeszcze będzie traciło?

B: Nie, myślę, że znowu zyska, jak odpocznę trochę po tej szkole, tak, że zacznę patrzeć trochę pod tym kątem, że nie sama szkoła uczy.

A: I wtedy, co Pan planuje? Czy planuje Pan coś?

B: Nie, no samo życie będzie uczyć, że będę wyciągał wnioski te, które... zostaną zaobserwowane w życiu codziennym.

A: Czyli szkoły już żadnej kończyć by Pan nie chciał ani żadnych dodatkowych?

B: Nie, chciałbym!

A: A co na przykład?

B: Co bym chciał skończyć? Chciałbym na przykład zrobić [REDACTED].

A: A dlaczego to?

B: [REDACTED]...

A: Z tym, czym się Pan zajmuje obecnie, rozumiem.

B: Tak.

A: Czułby się Pan bardziej kompetentny?

B: Nie wiem, czy czułbym się bardziej kompetentny, no ale mam nadzieję... sądzę, że to mogłoby być wykorzystane przeze mnie, że posiadam taki dyplom.

A: OK. A czy jakieś osoby miały wpływ na to, że ten cel był dla Pana ważny? Czy osoby?

B: Żona.

A: Tak? I to ona tak Pana nastawiała, żeby to osiągnąć?

B: No jak ona miała magistra, a ja nie, to jak byśmy się mieli kłócić?

A: (śmiech)

B: No dobrze, tak nie można.

A: Nie, nie, jak najbardziej wolno! Ja tylko się zaśmiałam, bo zabawnie Pan to powiedział, a nie dlatego, że to jakoś oceniam.

B: No to, chciałem zrobić magistra, żeby w pracy też mieć magistra. Nie chciałem się ograniczać tylko do tej szkoły [REDACTED], w Warszawie, [REDACTED]. [REDACTED], czyli z [REDACTED], bo skończyłem [REDACTED], gdzie było bardzo ciężko. Jak zajechałem to [REDACTED] zaczęła opowiadać takie niestworzone rzeczy, że nie wiedziałem, jak to zapisać, a co dopiero się tego nauczyć. No ale tak jakoś zacząłem rękoma wszystko i tylko prosiłem, że ja mogę wszystko, tylko niech pani ode mnie [REDACTED]. Pani się uśmieła, ale mi zaliczyła.

A: OK. Tak na migi?

B: No ja mówię, że mnie później ręce bolą od pokazywania, ale jakoś człowiek sobie musi radzić w życiu, nie?

A: (śmiech) A czy ten cel jest powiązany z innymi? Bo tu tak nie widać do końca. Niby tu podróżowanie, ale to tak... rozumiem, że to jest skala ważności, czy stopnie ważności, ale czy to się jakoś łączy?

B: No łączy się z pracą. Posiadanie pracy z kwalifikacjami. To znaczy, żeby na przykład [REDACTED] [REDACTED]

A: [REDACTED]?

B: Tak, [REDACTED].

A: No o tym Pan nie mówił.

B: Mówiłem. [REDACTED]. Bo to jest w sobotę, niedzielę, czyli po prostu byłem całkowicie.

A: Aha, bo ja to zinterpretowałam tak, że Pan [REDACTED].

B: No bo raz chodziłem [REDACTED].

A: Szkoła to [REDACTED]. Tak, teraz już rozumiem i mamy pewność. No to rzeczywiście, łączy się to z pracą jak nic! Dobrze, a czy myśli Pan... a to już mi Pan mówił, że to w przyszłości może się zmienić...

B: Wydają mi się, że tak.

A: A kiedy?

B: Nie wiem kiedy. Obudzę się pewnego dnia i zmieniam nastawienie do życia? Raczej nie!

A: Chodzi raczej o to, że coś nowego sobie Pan w tym temacie tak...

B: Bo to jest finansowa sprawa przede wszystkim. Bo trzeba sobie zarobić na takie studia, żeby mieć na czesne, żeby móc dojeżdżać, żeby móc podnosić sobie kwalifikacje. Bardziej już wydaje mi się, że jak już odpocznę trochę, zacznę to odbierać, że samo życie będzie mnie dalej uczyło. Czyli po prostu czegoś się nauczyło, a teraz po prostu trzeba to dalej realizować, na takiej zasadzie.

A: A tak jeszcze o tę kwestię finansową...

B: No?

A: Ja rozumiem, że to jest coś, co pomaga osiągnąć taki cel tak?

B: Ależ oczywiście.

A: A czy to jest jedyna rzecz, która pomaga osiągnąć takie rzeczy jak podnoszenie kwalifikacji?

B: Bardzo ułatwia.

A: A czy to jest niezbędne?

B: Nie, bez pieniędzy też się można uczyć.

A: A w Pana przypadku jak to było?

B: No [REDACTED], które były przeznaczone na życie rodziny trzeba było zabierać ze sobą i to ograniczało wydatki w domu, na przykład.

A: Rozumiem.

B: Ale pieniądze ułatwiają.

A: Coś jeszcze ułatwia, żeby taki cel osiągać, żeby to realizować?

B: Wydaje mi się, że pieniądze najbardziej, bo wtedy już odległość nie staje się przeszkodą, czyli to by było wszystko powiązane z pieniędzmi.

A: To jest główne. A jeżeli chodzi o inne, to w tej chwili Pan nie znajduje?

B: Jeżeli chodzi o łatwość w nauce?

A: No tak.

B: No to łatwiej mieli ci, którzy byli na miejscu, którzy mieszkali w samym [REDACTED] niż ja, który musiałem dojeżdżać ileś kilometrów...

A: Aha, [REDACTED] jeździł.

B: ... i tam być na jedno zaliczenie na przykład. A ci, co ze [REDACTED] byli, to sobie podjeżdżali tramwajem uśmiechnięci, a my jechaliśmy pół nocy. To też jednak było im łatwiej, niż mi, który dojeżdżałem.

A: Czyli odległość mogła być z kolei nie ułatwieniem, a utrudnieniem.

B: Dla mnie była utrudnieniem, dla mnie była ułatwieniem.

A: No tak, ale mówię o odległości większej. Większa odległość jest utrudnieniem.

B: No tak.

A: Coś jeszcze utrudnia poszerzanie wiedzy?

B: Nie.

A: Tylko odległość?

B: No tak mi się wydaje sfera finansowa, odległość...

A: I tak samo się nasuwa, że pomaga, a brak pieniędzy utrudnia.

B: A więcej pieniędzy ułatwia.

A: A pewnym ludziom jest łatwiej poszerzać wiedzę i kwalifikacje podnosić?

B: Tak.

A: Komu?

B: Mojej żonie.

A: A dlaczego?

B: No, bo łatwiej przyswaja pewien materiał, szybciej się uczy.

A: A z czego to wynika?

B: No z samej osoby.

A: A co to znaczy z samej osoby?

B: No, na przykład jeden może przeczytać kartkę i może ją mówić na pamięć, a jeden musi 3 razy przeczytać, żeby to samo mówić swoimi słowami. Czyli to też zależy indywidualnie od człowieka, jak przyswaja materiał.

A: Czyli takie predyspozycje by były tutaj ważne?

B: Tak.

A: Czyli tym, którzy je mają...

B: Przychodzi to łatwiej.

A: Czy to jest jedyna rzecz?

B: Wydaję mi się, że tak.

A: A na przykład ci, którzy mają pieniądze?

B: Że sobie kupią dyplom?

A: No bo Pan wcześniej mówił, no może niekoniecznie, że sobie kupią dyplom, ale mówił Pan tutaj wcześniej, że pieniądze pomagają.

B: Pieniądze pomagają w takim sensie, że nie musiałbym się tłuc pociągiem, gdzie w Czarnkowie na przykład nie ma pociągu, który by dojeżdżał [REDACTED], tylko by sobie wsiadł w samochód i pojechał [REDACTED] swoim samochodem. Czyli na tyle by mu to ułatwiło.

A: Rozumiem. Czyli tym, którzy by mieli więcej pieniędzy...

B: By było łatwiej.

A: Myśli Pan, że kiedyś było Panu łatwiej osiągać taki cel?

B: Uczenia się?

A: Tak. Coś się zmieniło w tym zakresie?

B: (cisza) Nie wiem, muszę pomyśleć chwilę... czy kiedyś było łatwiej... kiedyś miałem większy zapał.

A: A dlaczego?

B: No bo coś chciałem. Jak na początku się zaczyna coś robić, to ten zapał jest większy, a jak się to robi, to zaczyna topnieć i pod koniec, jak już się widzi metę, to się zaczyna przyspieszać. Tak jakby ktoś biegł długi dystans na przykład. Czyli na początku to był taki zapał, takie chęci, później to już było trochę gorzej, jak się nie pozaliczało [REDACTED], no i pod koniec było „Kurczę! Tyle się jeździło, no to już się dopcha do końca.” To tak bym widział.

A: Rozumiem. Teraz mam pytanie... dziwne w sumie w tym kontekście...

B: Nie dziwi mnie to (śmiech)

A: A dlaczego Pana to nie dziwi?

B: Że dziwne pytanie będzie.

A: Dlaczego?

B: No nie wiem! Nie dziwi mnie to.

A: Nie dziwi Pana, że dziwne pytania będą?

B: Tak.

A: Czyli że wszystkie moje pytania są dziwne (śmiech) To teraz zapytam z kim Pan rozmawia, jeżeli w ogóle z kimś Pan o tym rozmawia, na temat tego jak poszerzać swoją wiedzę i kompetencje, czyli realizować ten cel, o którym tutaj mówimy.

B: Z żoną.

A: Żona jest tutaj pomocna, tak? A ma Pan jakieś strategie?

B: Rozmowy z żoną?

A: Nie! Takiego osiągnięcia tego celu jakoś tam wypracowane w toku tego życia, zdobywania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji, czy trudno w ogóle mówić o strategii?

B: Nie wiem, o co chodzi w pytaniu.

A: No, że Pan wie, co robić, żeby to osiągnąć. Że ma Pan jakieś sposoby, takie strategie...

B: Nie wiem, bo teraz nie wiem, czy jak [REDACTED]? Czy można mieć strategię?

A: No na przykład do jednego i drugiego można czy nie można?

B: No nie!

A: A dlaczego?

B: Nie wiem, nie rozumiem pytania.

A: OK.

B: No bo... no dobra.

A: Nie, no...

B: No bo nie wiem, pytanie może jeszcze raz.

A: No pytania nie zmienię, niestety. Pytałam o sposoby. Skąd na przykład wiemy, jak osiągać to i tamto, w tym przypadku taki cel. Rozmawia Pan z żoną o takich rzeczach?

B: Tak. Pytałem się żony na przykład, czy mam jechać [REDACTED] i ona stwierdziła, że [REDACTED], to nie jest wcale taki głupi pomysł. Na przykład.

A: Na przykład. Skąd Pan po prostu wie, co zrobić, jak wybrać, o wybrać...

B: No część.. intuicja! Bo pewnych rzeczy nie można... można tylko przewidzieć albo mieć intuicję, że to będzie dobrze... albo źle.

CEL 3

spokojne życie

A: Rozumiem. OK to teraz przejdziemy do jeszcze jednej rzeczy, ale nie mamy takiego przypadku tutaj. Mianowicie, nie mamy takiego case, który się zmienił i pod względem czerwonej kreseczki i pod czarnej. Teoretycznie, powinnam z Panem też o takiej sytuacji porozmawiać, a takiego czegoś nie mamy. To może bym wybrała to bycie wolnym. Tutaj się nam trochę zmieniło pod kątem tego przesunięcia „spokojne życie”. Ono się przesunęło co prawda w innym kierunku bo kiedyś to było łatwiejsze, a teraz Pan uważa, że trudniejsze, a z kolei bycie wolnym kiedyś było bardziej ważne.. znaczy ważne, możliwe!

B: Łatwiej było zrealizować to bycie wolnym niż teraz.

A: No właśnie o której z tych dwóch rzeczy by Pan wolał ze mną porozmawiać?

B: No to niech Pani wybiera.

A: Ja mam wybierać? No to w takim razie może o spokojnym życiu. Co to znaczy spokojne życie? Bo to niby wiadomo, ale..

B: No właśnie, to jest taki slogan. Mówi się, że im mniejsze dzieci, tym mniejszy kłopot, im większe dzieci, tym większy kłopot. Kiedyś dzieci nie było, były zupełnie inne kłopoty i człowiek, czym innym sobie zaprzętał głowę, teraz zupełnie czym innym. Tak, że to się jakby...

A: A czym sobie wcześniej Pan zaprzętał głowę, a czym teraz, jeżeli jest Pan w stanie odtworzyć?

B: O Jezu czym wcześniej? No żeby na przykład, żeby wyremontować dom, żeby ... bo każdy pokój robiliśmy osobno. Mieszkaliśmy w każdym pokoju, teraz już u góry jest zrobione, więc zupełnie inaczej się na to patrzyło.

A: A ile trwał ten remont?

B: Z 5 lat. Bo to trzeba było ten dom zupełnie jeszcze piece kafłowe tutaj stały. Wszystko zostało zmienione, podłogi wylane. Najpierw była zrobiona łazienka i kuchnia, później były zrobione te 2 pokoje. A później, jak już zrobiliśmy te 2 pokoje, to zacząłem robić górę, tak, że wszystko stopniowo. Na końcu zrobiliśmy dach, ociepliłem z zewnątrz... no, nie było pieniędzy, żeby to zrobić na raz, tylko jak się jakieś pieniądze zarobiło, to się kupiło na przykład okna, żeby było cieplej. I tak...

A: Tak na raty systematycznie.

B: Tak, że to się zmieniło. To dla mnie było najważniejsze, żeby to zrobić. Później znowu przyszły dzieci, to było co innego. Czyli trzeba było na początku tym dzieciom, jak to chwycić.

A: Rozumiem.

B: Tak? Ma Pani dzieci?

A: Nie mam akurat.

B: (śmiech) To nie wie Pani.

A: No wiem, bo dzieci w mojej rodzinie są, w tym sensie.

B: A tu przyjechała ta pani położna i mówi „Ty stary taki odważny, to teraz bierz!”, żeby nie popsuć czegoś (śmiech) No tak to było.

A: Czyli zupełnie inne problemy?

B: Zupełnie inne problemy później zaczęły dzieci chorować, trzeba było jeździć do lekarza i wszystko zaczęło się wokół nich kręcić.

A: I co, to spokojne życie się oddaliło?

B: No tak. Wie pani jak to jest fajnie, jak dzieci o 6 rano wstają i mówią, że już jest jasno?

A: I pospać nie dają? No na razie to jeszcze nie wiem, ale akurat o tym nie rozmawiamy tutaj (śmiech), ale ja już rozumiem to pytanie, bo to w rozmowie się siłą rzeczy pojawia. Czyli jakby wyglądało to spokojne życie w Pana rozumieniu? Bo tak weszliśmy na kwestię domu i pewnych porównań, ale jakoś nam tak umknęła ta definicja.

B: Definicja spokojnego życia nie wiem...

A: Co to znaczy mieć spokojne życie?

B: Żeby się rano obudzić i nie mieć żadnych zmartwień, że czegoś się tam wczoraj nie zrobiło, że rodzina jest zdrowa i spokojnie sobie śpi, że człowiek nie ma nerwowych jakichś ruchów.

A: I zawsze Pan, no tak, to już wiem, że nie zawsze Pan to tak rozumiał, nawet [REDACTED] at temu?

B: [REDACTED] at temu to było zupełnie inaczej. Człowiek był kawalerem.

A: To co to znaczyło na przykład?

B: No żeby rodzice się nie za mocno mieszały w życie człowieka, który ma dwadzieścia parę lat i wiadomo, że chce być wolnym, a tu jeszcze taka blokada, więc to zupełnie inaczej.

A: Inaczej potem po prostu przychodzą dzieci i jest to gdzie indziej ulokowane, tak?

B: Między innymi tak.

A: Dobrze, a czy inni też rozumieją to spokojne życie...

B: Nie wiem.

A: A dlaczego Pan nie wie? Nie zastanawia się Pan nad tym w ogóle? Czyli nie myśli Pan o tym, czy inni myślą w ten sam sposób, czy też nie.

B: Nie wiem.

A: OK. A czy to jest tak, że ta zmiana rozumienia spokojnego życia jest związana z posiadaniem rodziny przez Pana? Tu jest ten moment, w którym to się zmieniło?

B: no zdecydowanie! To był taki moment, w którym trzeba było wziąć odpowiedzialność za rodzinę, jak trzeba było tutaj zamieszkać, zostać głową rodziny, remontować na przykład... no to wszystko sam robiłem. Nie wiem, czy dobrze, czy źle, ale jedynie prądu nie robiłem, bo się na tym nie znam.

A: A całą resztę robił Pan własnymi rękoma?

B: Tak, wszystko okna, ściany, podłogi, wszystko było robione samemu. Ocieplanie, dach z teściem, no, ale też. Tak, że wzięcie odpowiedzialności za to, że się zakłada własną rodzinę i teraz trzeba zadbać, żeby było wszystko dobrze.

A: Rozumiem. Tak patrzę na te pytania, i myślę, że ono zupełnie nie będą nam pasowały w tym kontekście.

B: No bo mówiłem, że ja jestem nieciekawym materiałem.

A: Nie, jest Pan właśnie ciekawym materiałem.

B: Bo ja jestem zawodowo zboczony.

A: Dlaczego?

B: Bo Pani mówiłem, że jak się rano budzę i jestem w pracy i zagrają dzwonki, to ja się muszę od razu budzić i od razu funkcjonować.

A: Szybkie, szybkie przestawienia tak w życiu?

B: Tak. To zupełnie inna mentalność ludzi, którzy na przykład żona wstaje godzinę naprzód, się jeszcze poprzeciąga w łóżku, poleży, a ja tego nie lubię na przykład.

A: A dlaczego?

B: No bo szkoda czasu. A ja wolę spać, zadzwoni, wstaję i idę.

A: Rozumiem. A to przez pracę tak, czy jakoś miał to Pan już wcześniej?

B: Ale wcześniej też tak miałem, że mi było szkoda czasu, a praca jeszcze jakby w tym umocniła.

A: Dobra. Wróć do tego spokojnego życia. Czy to jest przypadek, że tu w otoczeniu są takie wartości, że one są na tym samym poziomie, czy one się łączą ze sobą w jakiś sposób? Tutaj barwne życie zachodzi na spokojne życie cóż to jest?

B: No skończyło się barwne życie, zaczęło się spokojne życie.

A: Taka jest zależność?

B: No oczywiście kiedyś człowiek jeździł po dyskotekach...

A: Czyli spokojne życie nie może być barwne, tak?

B: Może być, ale już w zupełnie innym kontekście, tak rozumiane przeze mnie. Barwne życie to kiedyś były imprezy, dyskoteki. Wstawało się rano, zupełnie inaczej człowiek funkcjonował. Alkohol... to jest barwne życie.

A: To jest barwne życie?

B: Dla mnie kiedyś tak. No i później zaczęło się to spokojne życie, już się człowiek usytuował, ożenił się, to już to barwne życie nie jest tak rozumiane, jak kiedyś. Nie ma tych dyskotek, tylko są zabawy. Tak samo możemy się pobawić, możemy się napić i wszystko jest OK., nie? Ale już jakby w innym tego słowa znaczeniu.

A: No właśnie, co tutaj się zmieniło? Że wcześniej się chodziło na imprezy i teraz się chodzi na imprezy, ale już w innym tego słowa znaczeniu?

B: No kiedyś człowiek był młody i zupełnie inaczej na to patrzył.

A: A co to znaczy, że zupełnie inaczej?

B: No jeździł na przykład co tydzień na dyskotekę, a teraz się tego nie robi. Idzie się na zabawę w karnawale, na Andrzejkę i już się na zabawę co tydzień nie chodzi.

A: No właśnie, o takie konkrety mi chodzi.

B: Ze względu na to, że jest rodzina, że nie ma z kim zostawić dzieci, że nie jest już tak łatwo, jak to było kiedyś. Kiedyś to dzwonili i - idziemy? Idziemy! A teraz to już nie!

A: No tak, a czy to jest tylko dlatego, że to jest trudniejsze do realizacji, czy się po prostu też mniej chce.

B: Nie, trudniejsze do realizacji. Bo chcieć, się chce.

A: tylko tutaj jest w tym bariera, tak? Że to spokojne życie i barwne życie nie idą w parze.

B: Tak.

A: Ale gdyby było z kim zostawić dzieci, to by było tak, jak sugeruję, że te dwie rzeczy by nachodziły na siebie, tak?

B: Chociaż staramy się, że do rodziców się zawozi dzieci, czy prosi się, ale to już nie jest z taką częstotliwością, jak to było kiedyś. Kiedyś było łatwiej.

A: Rozumiem. A to tutaj?

B: Możliwość samorealizowania się.

A: Czy to się ze spokojnym życiem łączy?

B: No jeżeli człowiek dąży do jakiś celów, a później zaczyna je osiągać, czyli samorealizuje się, przez to zyskuje spokojne życie. No tak, bo jeżeli ktoś nie realizuje się albo nie lubi tego, co robi, no to jest człowiekiem nieszczęśliwym.

A: I nie ma tego spokoju?

B: I nie ma tego spokoju.

A: Rozumiem. Bo tylko chodziło mi o to, czy to jest przypadek, czy to jest jakieś połączenie w Pana głowie między tymi kwestiami. Dobra, myśli Pan, że kiedyś coś się zmieni? Że kiedyś to spokojne życie będzie mniej ważne, bardziej ważne? Jak by to mogło wyglądać, gdybyśmy teraz zrobili taką wędrowną w czasie?

B: Do przodu.(cisza)

A: Czy się w ogóle Pan nad czymś takim zastanawia?

B: Na tę chwilę, wydaje mi się, że to się nie zmieni.

A: A dlaczego?

B: Mi się wydaje, że to wszystko idzie w parze i to wszystko zaczyna grać i wszystko jest na dobrej drodze. Ale jak to będzie za 10 lat?

A: A zastanawia się Pan w ogóle nad takimi kwestiami, jakie będzie Pana życie za 10 lat?

B: Tak, oczywiście! Na emeryturę idę!(śmiech)

A: Ano tak! W Pana zawodzie! I co to zmieni w ogóle w Pana życiu, to przejście.

B: Nie wiem.

A: To znaczy wie Pan, że będzie taki moment, ale jak to się będzie przekładało na to życie codzienne, to tak nie myśli Pan o tym?

B: Nie.

A: W ogóle? Za odległy moment?

B: Za 3 lata mogę iść na emeryturę.

A: No to jeszcze lepiej.

B: Ale to tylko nabywam praw emerytalnych, czyli 45% uposażenia, czyli to nie jest zbyt dużo i to wtedy kwestia dorobienia sobie. Po to między innymi bym chciał skończyć to BHP, żeby móc sobie firmę rozkręcić i robić szkolenia.

A: No właśnie, to jest ciekawe, że tu jest jakiś cel...

B: No, że robi się to po coś.

A: I to całkiem niedługo będzie już możliwe.

B: No nie, rzadko ktoś [REDAKTOWANE], po prostu to jest za mało. Tak, że trzeba do dwudziestu paru lat popracować, ale niezależnie od tego ma sięgały czas ten komfort psychiczny, że jak przełożeni są denerwujący, to można zawsze iść na emeryturę. Furtkę zawsze się ma i spokojniej się pracuje.

A: Czyli można wieść to spokojne życie w większym stopniu?

B: Można.

A: OK. Czyli poza tym, że jest to możliwe, spotka Pana w najbliższym czasie, może Pan z tego skorzystać, więcej się Pan nie zastanawia, co to przejście będzie oznaczało i mimo że jest możliwe nie chce Pan z niego korzystać.

B: Nie. To znaczy się, nie wiem. Bo to będzie możliwe dopiero za 3 lata. Mamy nowy rząd zaczynają coś zmieniać, tak, że może się okazać, że w 2008 roku przesuną i już nie będzie 15 lat, tylko 20 lat. I co mam się napalić, że pójdę, jak mi zmieniają. N razie czekam, aż nabędę te prawa, aż skończę te 15 lat w służbie i wtedy..

A: Wtedy dopiero się Pan odniesie do tego momentu, tak?

B: Tak.

A: Dobrze. To skończmy na razie ten moment i przejdźmy do czegoś innego.

B: Jak miło!

A: No trudno, ja wiem, że ta rozmowa jest trudna. W zależności też od tego, co Państwo wybieracie, ta rozmowa też wychodzi różne.

B: Oczywiście! Po to się wybiera, żeby potem drążyć.

A: Ja też nie wiem nigdy co mnie spotka i czasami są takie cele, które bardziej grają lub mniej grają na niektóre pytania, tak idą ciężko.

B: Ciężko,

A: Zwłaszcza te pytania w kontekście inni. Tu będzie też dalej zabawa.

B: No nie wiem...

A: Proszę mi wierzyć, że tym razem będzie lepiej, podtrzymuję to na końcu, czy kłamałam, czy nie.

B: Bez magnetofonu, to podsumowanie.

A: Dobrze.

B: Nie miałem przeklinać (śmiech)

A: (śmiech) No to już się boję. Dobra, to chowam.

B: Skąd ja mam wiedzieć?

## TRENDY

A: No ale ja nie pytam Pana o wiedzę, chociaż Pan lubi się doksztalać (śmiech) Teraz będziemy sobie wyobrażać jak to będzie za lat 15, czy powiedzmy 20, czy tam jeszcze dalej i czy to będzie się zmieniało wzrastało, zwiększało w stosunku do tego, jak jest obecnie. Natomiast jak jest obecnie, to Pan może zgadywać, a nie musi wiedzieć, nie o to chodzi w tym zadaniu, dobrze? To są powiedzmy jakieś trendy i tym kilku trendom się przyjrzymy, potem sobie wybierzemy te ważniejsze i o nich sobie porozmawiamy, dobrze?

B: Dobrze. To co mam teraz zaznaczyć? Średni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko 2005 rok?

A: To jest punkt startu.

B: To jest taki stereotyp, że kobieta powinna urodzić pierwsze dziecko do 30 roku życia.

A: A jak jest faktycznie?

B: No tak 28? Tak się kręci, żeby kobieta zdążyła.

A: A jak się to zmieni za 15 lat?

B: Będzie mniejszy.

A: To znaczy mniej będzie miała kobieta lat, jak urodzi pierwsze dziecko?

B: Tak, tak.

A: A dlaczego? To znaczy pierwsza rzecz, to poproszę, żeby mi Pan to narysował...

B: Jak się rodzi dziecko?(śmiech)

A: (śmiech) Nie! Jakby to był wykres.

B: Dobrze, teraz przyjmuje, że to jest 100 lat, czyli zaznaczam sobie 1/3, czyli około czyli 30 lat?

A: Dobrze, może Pan sobie tak.

B: (rysuje)

A: Dobra, tu mamy ten punkt. Czyli jak to będzie wyglądać na przestrzeni tych lat?

B: Będzie to krzywa malejąca.

A: Dobrze, to proszę to narysować.

B: Ale do jakiego roku nie umiem powiedzieć.

A: OK, nie o to chodzi, ale ten trend będzie Pana zdaniem wyglądał tak, że się będzie obniżał, tak?

B: No i tu zszedłem do zera.

A: Nie, to nie o to chodzi, od tego będziemy abstrahowali, natomiast wydaje się Panu, że, tak ja bym to interpretowała, że w przyszłości ten wiek będzie się obniżał, czyli kobiety będą rodziły coraz szybciej dzieci, w stosunku do dzisiejszego.

B: Tak.

A: Powiedzmy, że dziś to jest średnio 28 lat, to powiedzmy tu będzie 25, 23, w każdym razie w tę stronę będzie wyglądała ta tendencja Pana zdaniem. Ja się teraz pytam dlaczego?

B: Nie wiem, życie.

A: Ale co by na to miało wpływ?

B: Co by miało na to wpływ? Zachowanie się kobiet, które są teraz nastolatkami. Szybciej zaczynają życie seksualne i ja byłam świadkiem rozmowy w szkole, że dziewczyna nie tarci dziewictwa, tylko się go pozbywa. Taka różnica subtelna. Tak sobie nastolatki rozmawiały w szkole na przerwie.

A: Ale to jest pozbywanie się dziewictwa, a nie rodzenie dzieci.

B: No tak, ale wiadomo, że jak coś ciekawi, to się drąży temat. I teraz kwestia tylko, żeby później było wszystko, jeżeli chodzi o antykoncepcję, czy tam cokolwiek zabezpieczanie się, to wtedy, jeżeli będzie świadomość społeczeństwa na wysokim poziomie, to wtedy ten się po prostu podniesie.

A: OK, to na razie tylko rysujemy, będzie potem dalej. Będziemy trochę więcej rozmawiali o wybranych rzeczach.

B: Super!

A: Dlaczego?

B: Bo coś mi wiadomo na ten temat, bo w szkole pracowałem.

A: OK., to możemy o tym porozmawiać, jeżeli uzna Pan, że to jest ważne, ciekawe i o tym chciałby Pan rozmawiać.

B: Nie.

A: Nie?

B: Pani wybiera o czym rozmawiamy.

A: No akurat w tym przypadku Pan będzie wybierał. Na razie rysujemy tylko trendy, jak Pan je widzi. Jeżeli chodzi teraz o zasób żywności, zasada jest identyczna. Start to jest dziś i teraz czy to będzie wzrastała ilość żywności modyfikowanej genetycznie?

B: Na dzień dzisiejszy, jest blokada modyfikowanej genetycznie żywności. Kukurydza była ostatnim dopuszczonym produktem i nie wiem, jak to rozłożyć.

A: Będzie się to zwiększać, zmniejszać?

B: Wydaję mi się, że to się będzie zwiększać. Ze ta tendencja będzie zupełnie odwrotna, że tu będzie bardzo tego mało, a tu będzie bardzo, bardzo powoli do góry rosło, żeby naszych rolników przekonać, żeby stosować żywność modyfikowaną genetycznie.

A: OK, czyli tak będzie wyglądał ten trend Pana zdaniem w przyszłości, trochę to będzie nam wzrastało, nie aż tak drastycznie, ale...

B: Liczba obcokrajowców pracująca - ja bym to odwrotnie! Liczba Polaków pracujących za granicą!

A: OK, ale jak sprawa tych obcokrajowców u nas?

B: Jaka jest liczba?

A: No jaka jest liczba dziś, to nie wnioskujemy...

B: Wydaje mi się, że będzie rosła, że będą napływały osoby z bloku wschodniego, którzy tak jak my kiedyś jeździliśmy do Niemiec, na roboty, tak teraz oni będą jeździć do nas.

A: Czyli to będzie podobni jak tutaj.

B: Dokładnie rysować?

A: Rysować, tak, bo muszę mieć tego dokumentację.

B: Może być tak, może być jakiś boom, że może skoczyć to tego nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Ale wydaje mi się, że...

A: Raczej w tym kierunku?

B: Że będzie napływać.

A: Przewidywałby Pan jakieś boomy związane z ?

B: No nie wiem, jakieś polityczne na Ukrainie, czy Białorusi.. niedogadanie się, to ludzie będą emigrować i u nas pracować.

A: Czyli może się zdarzyć, że gdzieś tam to nam się pofaluje?

B: Oczywiście.

A: Dobra. Liczba osób regularnie chodzących do kościoła?

B: Kurcze... no tak, jak mówiłem, to spada.

A: No mówił Pan. Czy będzie nadal spadać?

B: Nie. Może jeszcze trochę i uda się utrzymać. Zatrzyma się i raczej będzie na stałym poziomie, że ci, co nie będą chodzić, to nie będą chodzić, a ci, co chodzą, to po prostu chodzą.

A: Czyli to spada i tak, jak Pan uważa, że się zatrzyma, to jakoś tak

B: (rysuje)No to taka huśtawka zrobiona, coś takiego.

A: No właśnie. To widać po tym rysunku.

B: Jeszcze trochę spadnie, tu też wpływ ma telewizja, media, a później to się ustakuje.

A: Dobra. Liczba ludzi żyjących dostatnio.

B: trudne pytanie. Co to znaczy dostatnio?

A: No trudne. Właśnie dlatego to jest tak sformułowane.

B: Specjalnie! Liczba osób żyjących dostatnio... ludziom się żyje coraz ciężiej, samo obserwowanie ludzi w pracy, jak się jeździ do różnych zdarzeń, to... nie wiem, trudne pytanie.

A: Ale czy ona się zmieni?

B: Bo dla jednego dostatnio to znaczy, że ma chleb, ma co zjeść i on żyje dla siebie i jest wszystko OK., on nie potrzebuje, nie ma takich wygórowanych potrzeb, że musi mieć samochód najnowszej generacji na przykład i jemu to starczy. A dla jednych jest potrzeba taka, że jak ma jedno samochód, to musi mieć drugi samochód. To na przykład coś takiego.

A: A jakby Pan zinterpretował? Bardziej ta pierwsza sytuacja, czy ta druga?

B: Dla mnie? Różnie. Po środku. Że dla mnie jest ważny samochód, ze względu na dojazd do pracy, bo bez tego bym nie mógł zarabiać dodatkowo, bo musiałbym jeździć autobusem i byłoby to utrudnione, bo cały dzień bym stracił na to, żeby dojechać do Wielunia, czy do Krzyża, a po prostu mi to ułatwia. Czyli jest powiązanie jedno drugim, prawda?

A: Tak, ale to jest raczej jako instrument.

B: Tak.

A: A z tymi osobami dostatnimi, czy żyjącymi dostatnio?

B: Jak to, jak to..... hmm... Wydaję mi się, że tak, jak to kiedyś babcia powiedziała, jeszcze przed wojną ci, co mieli państwową pracę, to żyli bogato i wydaję mi się, że teraz tak samo będzie.

A: To znaczy, że to pewnych osób dotyczyć będzie?

B: Tak. Że ci, co mieli dużo, to będą mieli jeszcze więcej, więcej ci, co mają mało, będą mieli jeszcze mniej. Różnica między tymi skrajnościami będzie się powiększała. Nie wiem jak to narysować.

A: Rozumiem, bo tu musiałby być jeszcze jeden wykres, żeby to Pan mógł..

B: Jeżeli się rozumiemy, to tak.

A: Bo z jednej strony musiałby Pan narysować o tu tak, żeby się podnosiło...

B: No wiadomo, pieniądz rodzi pieniądz. Im ktoś ma więcej pieniędzy, to będzie dążył do tego, że ma ciągle za mało, za mało, za mało. A ci, co mają mniej będą przez to... nie przez to, tylko po prostu będą żyli na niższym poziomie.

A: Rozumiem, czyli żeby oddać rzeczywistość, tak, jak Pan ją widzi, potrzebny byłby drugi wykres tutaj zaraz obok.

B: Tak.

A: Tutaj mi Pan powiedział że to będzie rosło, ale liczba osób, które będą żyły biednie też będzie rosła, tak?

B: Tak.

A: Czyli proszę mi to narysować tutaj, a ja sobie odnotuję, tę uwagę. Bo mówimy tylko o liczbie osób żyjących dostatnio czy ona się powiększy, czy nie. Ale przy założeniu, że tylko niektórym.

B: Tak, nei wszystkim.

A: Nie będzie tak, że status wszystkich Polaków się poprawi?

B: Nie, coraz większe będą różnice. Są my wy.

A: I tak jak Pan mówił, ci, którzy mieli więcej mają więcej, a ci którzy mniej- mają mniej.

B: Będą mieli mniej, tak mi się wydaję.

A: Tu będzie coś tam do uzupełnienia.

B: [liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych] O! jak miło!

A: Dlaczego?

B: Że nie ma Pani skierowania dla mnie, tak? (śmiej)

A: Nie, nie, nie. (śmiej) A dlaczego miałabym?

B: Dobrze, później mnie lekarz skonsultuje i mnie wyśle (śmiej)

A: Nie, zupełnie to nie idzie w tym kierunku.

B: OK. Nie mam zielonego pojęcia. Nieprawda, mam! Coraz więcej lekarzy wystawiają patrząc po swoim zawodzie, na badania tego typu. Czyli kiedyś, moim zdaniem, albo się nie dostrzeżało tego problemu, albo o tym nie mówiono, aczkolwiek problem cały czas był i teraz to się stało...

A: Bardziej dostrzegane?

B: Czyli ja bym zrobił, że będzie wzrastało. Ale nie tak...

A: No nie musi przecież drastycznie!

B: Bardzo będzie pomalutku, pomalutku sobie rośnie do góry.

A: Rozumiem, że być może, że dlatego, że się więcej o tym mówi, albo że więcej tego jest, tak?

B: Tak.

A: No i ostatnia rzecz na razie, bo jeszcze będzie...

B: Jaka będzie liczba związków.

A: I teraz będzie analogicznie tak samo, więcej i mniej.

B: A! No to, czyli marsz równości w Poznaniu, między innymi?

A: No... jest to jakiś kontekst tutaj, w tym temacie.

B: OK., wydaje mi się, że to będzie rosło, ale z jakim skutkiem na społeczeństwo... Trudno mi jest powiedzieć.

A: Jak to oceniać, też, na razie się nad tym nie zastanawiamy. Tylko wydaje się Panu, że to będzie wzrastało, tak?

B: Ludzie po prostu będą się przyznawać do tego.

A: Do czego?

B: No do związków.

A: Ale dlaczego?

B: No bo teraz jak się ten piosenkarz żenił, ten sam, pierwszy...

A: Jaki piosenkarz?

B: Elton John.

A: Nie, no to jest prawda.

B: Aha, dobrze. Wziął lub ze swoją narzeczoną, też muzykiem z zespołu i teraz afera i tak dalej, bo u nas jeszcze to jest nie do pomyślenia, ale wydaje mi się, że będzie to ...

A: Będzie to rosło?

B: Wydają mi się, że wszystkie takie trendy z Zachodu przychodzą do nas.

A: Dokładnie. Właśnie o tych trendach to była taka opowieść. I teraz tak...

B: Dziękuję? (śmiej)

A: Jeszcze to nie jest koniec (śmiej)

B: Było miło. (śmiej)

A: Proszę sobie wybrać najważniejszy z tych trendów, o których mówiliśmy, taki, który jest dla Pana ważny. To będzie już naprawdę końcówka. Porozmawiamy o dwóch.

B: Jaki będzie miało wpływ na mnie?

A: Te najważniejsze, takie, które z tych wszystkich rzeczy, które tu są postrzega Pan jako te, które będą działały najbardziej.

B: Co to jest termometr?

A: Nie, tu mam taką broń tajemną (śmiej - niesłyszalne)

B: Dla zabawy? (śmiej- niesłyszalne) Nie wiem. Ale to musi mieć związek z moim życiem?

A: Tak, z Pana życiem. I być dla Pana ważne.

B: To będzie żywność i ... to raczej nie, to też nie... Pierwsze dziecko raczej też nie, bo mam już dwoje, później tam jest... no nie wiem, bo Pani będzie zadawała pytania, więc muszę wybrać dobrze (śmiej)

A: ponieważ żywność była na początku ...

B: To teraz będzie na końcu.

## TREND 1

ilość żywności modyfikowanej genetycznie

A: Nie, to teraz zaczniemy od niej. Dlaczego ona jest w ogóle ważna dla Pana?

B: No podstawa egzystencji człowieka, to jest to, co je, a zwłaszcza to, co pije, więc powinniśmy pić jak najczystsza wodę. Takie jest moje zdanie. Czyli żywność jest ważna, a żywność modyfikowana genetycznie jest również ważna.

A: A co ta tendencja, którą Pan tu wyrysował, oznaczałaby w praktyce?

B: będzie jej więcej. Będą coraz bardziej kraje zachodnie dążyć do tego, żeby modyfikować żywność genetycznie, ze względu na to, że u nich nie osiąga się takich plonów jak u nas albo w bloku wschodnim. Oni mają gorszej klasy ziemię, gorszej jakości, no i są zmuszeni do tego, żeby modyfikować, żeby na przykład z hektara uzyskać takie plony jak u nas.

A: I ta tendencja będzie dotyczyć naszego kraju w coraz większym stopniu, Pana zdaniem?

B: Bardzo pomalutku, ale zdaje mi się, że tak.

A: A w życiu Pana, Pana rodziny, co to będzie zmieniać?

B: No to, że będziemy musieli kupować chleb, który będzie robiony na zasadzie modyfikowanej żywności.

A: Nie będzie od tego ucieczki?

B: Na razie ustawa mówi, żeby jasno i wyraźnie oznakowywać żywność, która jest modyfikowana i człowiek, żeby miał wybór, czy korzysta z takiej żywności, czy nie. Po prostu dają to bezpośrednio do wyboru człowiekowi, który dokonuje zakupu, a czy my będziemy mieli na to wpływ?

A: No właśnie, czy sprawdzając na przykład...

B: No tak, to będzie dokonywał wyboru, czy chce jeść taką żywność, czy nie chce.

A: I jak Panu się wydaje?

B: Ja bym nie chciał jeść.

A: Nie chciałby Pan jeść. A zwraca Pan na to uwagę już teraz?

B: Tak, jeżeli są specjalne te, to tak. Ale jest bardzo mało takich produktów w naszych sklepach.

A: Czyli póki co...

B: Nie, nie jest to jeszcze mania, że od razu biorę i sprawdzam metkę i czytam... jednak bardziej zwracam uwagę na datę ważności, czy jak śmietanka ma datę ważności, żeby się później nie warzyła.

A: Czyli jeszcze nie pod tym kątem.

B: Nie, dlatego bardzo powolutku to narysowałem.



A: Rozumiem, dlatego jeszcze dopytuję pewne rzeczy w tym kontekście. Czy to dobrze, czy to źle Pana zdaniem, że to będzie tak wyglądało?

B: Źle.

A: A dlaczego?

B: Bo nie powinniśmy korzystać moim zdaniem z żywności modyfikowanej genetycznie.

A: A jakie to ma konsekwencje negatywne?

B: Dla organizmu? No tego nikt ni umie powiedzieć. Żaden z naukowców... bo to jest podzielone. Jedni twierdzą, że to w ogóle nic nie szkodzi, inni, że bardzo szkodzi. Jeżeli mogę coś powiedzieć, to choroba wściekłych krów, stąd się wzięła, że została zwierzęciu, które jest roślinożerne od początku do końca, podrzuciona mączka kostna, która jest wyprodukowana z pozostałości zwierzęcej. Czyli zwierzę roślinożerne dostało i dlatego coś nie wytrzymało i dlatego coś się stało nie tak.

A: Czyli podobnie może być z nami?

B: Nie wiem, nie jestem naukowcem.

A: Zna Pan różne teorie, ale jakie jest Pana zdanie na ten temat?

B: Wydają mi się, że coś w tym jest, że po co mam jeść żywność modyfikowaną genetycznie, jak mogę jeść żywność, która wyrosła na naszych ziemiach, które są stosunkowo niezanieczyszczone, stosunkowo czyste i nie jest rzucane dużo nawozu i ta żywność jest zupełnie inna.

A: Czy można w jakikolwiek sposób wpłynąć na to, żeby zahamować tę tendencję, bo ona się będzie rozwijać, prawda? Wzmocnić ewentualnie, czy możemy w ogóle wpływać?

B: Ja? Czy cały nasz naród polski kochany?

A: No zacznijmy od Pana.

B: No ja nie mam żadnego wpływu na to. Co mnie cieszy, to to, że będę miał wybór w sklepie, czyli niekupowanie takiej żywności może spowodować, że komuś nie będzie się po prostu opłacać sprowadzać takiej żywności i koło się będzie po prostu zamykało.

A: A jako społeczeństwo?

B: A jako społeczeństwo, to możemy wybierać tam naszych przełożonych do góry w Europarlamentie, żeby oni walczyli na szczeblu już takim unijnym.

A: Czy gdyby taka rzecz była zapisana w jakimś programie, to Pan by głosował na kogoś z takiego powodu?

B: Ja nie wiem. Ja nie chodzę na wybory.

A: W ogóle? A dlaczego?

B: Nie, no nie chodzę... no bo...

A: W tej strukturze tam to nie było u Pana wysoko, ani władza, ani wpływanie na społeczność.

B: Tak, tak. Jest to mi obojętne.

A: A dlaczego?

B: No dlatego, że i tak nie ma żadnego wpływu na to, czy rządzą czerwono, zieloni, czy niebiescy, tak samo się dzieje u góry, tylko inne nazwiska są. Taki boom, inni tak przeżywają, że to taki nasz obowiązek i tak dalej...No OK.

A: A kto to tak przeżywa? Co to są za inni?

B: No telewizja, media, wszyscy nagłaśniają, że trzeba wybierać i tak dalej.

A: A Pan nie czuje do tego obowiązku?

B: Obowiązek tak, ale to jest taki dystans do tego, że...

A: Jak Pan nie pójdzie, to nie ma Pan wyrzutów sumienia?

B: ... o 6 rano wstać i kwiatka dostać w lokalu wyborczym, no sza! (śmiech)

A: A ludzie ze względu na to chodzą?

B: Nie, no żartuję.

A: No myślałam, że niektórzy. Ale wracajmy do tej żywności. Czy można na tym trendzie skorzystać na przykład?

B: Mi się wydaje, że to będzie produkt taki mało reklamowy, żeby na tym zarobić, zyskać.

A: Mówił Pan, że komuś się może opłacać?

B: Komuś się może opłacać, tak tym krajom zachodnim, że nie muszą już więcej nadrabiać jakby tym...

A: A Polakom się nie będzie opłacało?

B: Czy Polakom się będzie opłacało... na pewno się będzie opłacało, jeżeli będzie rynek zbytu.

A: A mając świadomość, jak to może wyglądać dużą, a nawet wiedzę, na ten temat, jak to może wyglądać, to skłania to Pana do jakichś działań?

B: Nie.

A: Nie? Nie przekłada się to tak na życie codzienne ta wiedza? Ale ze względu na co to tak jest? Dlaczego?

B: Wiedzę, to tylko to, jeżeli chodzi o kupowanie, a o ten wybór. Więc jeżeli miałbym zdecydować, to bym nie kupował u bym bojkotował to, cała moja rodzina, czyli mówiłbym im, że to jest po prostu niezdrowe dla organizmu, nikt tam nie wie, jakie będzie to miało dla nas skutki w przyszłości. Ale żeby to manifestować i robić Greenpeace, to raczej nie.

A: OK., to o tym koniec.

B: No i super.

## TREND 2

liczba osob zyjacych dostatnio

A: I rzecz już ostatnia, już trochę o tym mówiliśmy, tylko sobie będziemy podsumowywać. Co ta tendencja w praktyce ma oznaczać no bo rozumiem, że będzie... No bo mówimy o tych ludziach dostatnich, ale przy tym „ALE” założeniu, czyli z tą polaryzacją.

B: [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE]. Samochody nawet, jak widzę te, które brały udział w wypadku kiedyś to były dwa Maluchy, które jak się trzasnęły, to wiadomo. Teraz są już samochody produkowane w zupełnie inny sposób, standard życia się podnosi jakby, czyli widać, że to jednak idzie w górę.

A: Czyli można powiedzieć, że to ma opisywać w ogóle całe społeczeństwo też.

B: Też. Bo to widać po tym, jak kiedyś standardem był telewizor, meble, mały Fiat. A teraz meble dla nikogo nie stanowią problemu. Kiedyś to trzeba było w kolejkach stać, jak moi rodzice, żeby pralkę sobie kupić, czy telewizor kolorowy marki Rubin.

A: Teraz jest łatwiej?

B: Teraz zupełnie inaczej się patrzy na tę technikę, zupełnie inaczej patrzy się na komputery i na sprzęt elektroniczny.

A: Czyli patrząc dookoła można zauważyć tę różnicę?

B: Tak.

A: I w tym sensie to by tak to obrazowało?

B: Tak.

A: Ale mówił Pan wcześniej, że to będzie się polaryzowało że jedni mają więcej, drudzy mają mniej. Jak to będzie w praktyce wyglądać?

B: Jak to będzie w praktyce wyglądać? No że ci, których nie będzie stać nie będą zmieniać tego sprzętu, zostaną przy tym sprzęcie ileś lat dłużej, czyli jeżeli na przykład lodówka będzie im się wykańczała, to będą reperować i będą zostawiać. Nie będą tak chętnie szli do sklepu i od razu, żeby zamienić. Jakby będą zostawać na tym stanie rzeczy, który ich teraz zastał. Jakby na tej zasadzie.

A: A inni?

B: A inni, to po prostu stanem posiadanej gotówki, to będą to wymieniać.

A: A jeszcze tylko zapytam, dlaczego to Pan wybrał jako drugie?

B: Bo wiedziałem, że Pani będzie zadawać pytania.

A: Czyli to nie jest tak, że to ma jakieś ważne znaczenie dla Pana w przyszłości?

B: Żeby mieć więcej? Żeby mieć mniej?

A: To znaczy nie! Pan mówi, że takie zjawisko jak polaryzacja będzie się zwiększało.

B: Tak mi się wydają.

A: I uważa Pan, że to jest ważne zjawisko w Pana życiu? Przynajmniej o to pytałam, takie było moje pytanie.

B: Tak.

A: I w jaki sposób jest to ważne i dlaczego jest to ważne? Tylko dlatego, żeby był szybciej wywiad? (śmiech)

B: Też. (śmiech)

A: OK., dobra.

B: Dlaczego to jest dla mnie ważne? Nie wiem!

A: Jaki to będzie miało realny wpływ na Pana?

B: Nie wiem. Bo ja współpracuję z osobami, które żyją bardzo wysoko i z osobami, które żyją naprawdę ciężko. I jadąc do zdarzenia do osoby, która szasta pieniędzmi, ona jest nas w stanie wyzwalać, parę przekleństw rzucić w naszym kierunku, bo my jesteśmy jak dupa od srania, od tego, żeby mu telewizor wywalać z chaty, bo mu się zapalił. Podejście osób, które mają jest zupełnie inne.

A: Znaczą ludzie, którzy mają mniej są bardziej tacy pozytywni?

B: Bardziej. Bardziej. Są mili, gościnni i wdzięczni za to, że coś im się tam zrobi.

A: I to jest jakaś taka generalna tendencja? Czy Pan to widzi, bo to się rzuca w oczy?

B: Ja to widzę.

A: Ale czy na przykład można powiedzieć, że to jest typowe, że ci, którzy mają więcej, to zwykle Panu urągają?

B: Typowe, tak, tak, częściej.

A: Nie przeginamy trochę, że tylko dlatego, że ta różnica jest widoczna, to Pan...

B: Nie.

A: A jakby tak wszystkich sobie przeanalizować?

B: Nie, wszystkich nie. Ale większość! Bo są osoby, które kulturalnie i na poziomie, i tak dalej i im się wytłumaczy, że od pewnych rzeczy nie jesteśmy my, tylko inne służby i jest wszystko OK. Ale są ludzie, na przykład, jak ktoś się szybko dorobił i teraz zgrywa pana i wszystkich chce sobie podporządkowywać.

A: Rozumiem. A dla Pana rodziny jak by wyglądało? Bo z punktu widzenia pracy, to wiem. Ale jakby to miało przełożenie na Pana rodzinę, że jedni będą mieli więcej, drudzy mniej?

B: Nie... nie wiem. Czy jakoś rodzina jaką ma z tego korzyść? Nie wiem.

A: Czy będzie ewentualnie miała z tego jakieś korzyści? Będzie się Państwu jako rodzinie dobrze żyło, bo takie zjawisko będzie miało miejsce? A w ogóle z czego ono wynika? Dlaczego tak jest, że jedni mają więcej? Trochę zmienię temat.

B: No już mówiłem. Jak ktoś ma coś, no to zawsze będzie dążył, koło się będzie kręciło i będzie miał tego coraz więcej. To też zależy, czy będzie chciało mu się robić, czy nie będzie mu się chciało robić. A ten, który po prostu zostanie na poziomie swoim, to będzie tak klepał tę biedę to końca.

A: A z czego to wynika?

B: Z charakteru człowieka.

A: Od jednostki to zależy?

B: Wydają mi się, że tak. Nie mają jakiegoś wpływu czynniki zewnętrzne, że tam jakieś fazy księżyca mają wpływ na to.

A: A co to znaczy, że od jednostki to zależy? Czyli co trzeba mieć, żeby osiągać dostatek?

B: Charakter.

A: Co to jest charakter? To znaczy, co trzeba mieć w tym charakterze?

B: Smykałkę to interesów, do tego, żeby nie bać się na przykład zaciągnąć kredyt i otworzyć jakiś sklepik warzywny i zacząć wkręcać się pomału w to koło... nie wiem.

A: Rozumiem, czyli tak to Pan widzi. Czy to, że będzie się zwiększała liczba osób żyjących dostatnio, w domyśle też także zwiększała się osób powiedzmy biednych, to jest pozytywne zjawisko Pana zdaniem, czy negatywne?

B: Wydają mi się, że negatywne.

A: Dlaczego?

B: Nie powinno być takich różnic. Wydają mi się, że jakby to było minimalnie... to znaczy nie, że jeden ma pałac, a drugi mieszka w lepiance na przykład...

A: A z czego wynika takie napięcie? Cały czas to jest kwestia charakteru?

B: Wydają mi się... nie wiem. Bo też charakteru, czy też pochodzenia.

A: Pochodzenia? W jakim sensie?

B: No jeżeli ktoś się bogato urodził, to jemu jest się łatwiej wybić, nie? Czyli to też by miało duży wpływ.

A: Pytam o to, co może wpływać, czy jak gdyby z czego to może wynikać, żeby ustalić jak można tę negatywną, jak to Pan ocenia, tendencję zmieniać. Mamy na to wpływ czy nie mamy?

B: Ja osobiście? Nie. Ja nie mam wpływu na to.

A: Dlaczego?

B: No bo ani nie jestem w stanie pomóc tym biednym, ani nie jestem w stanie zabrać tym bogatym.

A: A swojej rodzinie? Żeby ten trend dotyczył jej w tym pozytywnym aspekcie?

B: Żeby dawać?

A: Tak.

B: Jeżeli mogę, to tak.

A: Ale czy może Pan wpłynąć na swoją rodzinę tak, żeby więcej mieć niż nie mieć.

B: Nie wiem. (dzwonek dzwoni respondent idzie otworzyć drzwi)

A: Czyli czy można to wzmacniać, wzmagać, czy powinno się coś zrobić w tym zakresie?

B: No powinno się.

A: Ale co?

B: No... jeżeli chodzi o nasz rząd to, powinien dążyć do tego, żeby te różnice były jak najmniejsze.

A: i to rząd powinien to zmieniać?

B: No między innymi. Przepisami, jeżeli chodzi o jakieś stawki VATu i tak dalej, i tak dalej. Jakoś powinno to być odgórnie robione, tak, żeby człowiek był traktowany tak samo, a nie becikowe dostawali tylko najbiedniejsi.

A: Czyli na poziomie instytucji, prawa, regulacji...

B: Tak, tak. I powinno się!

A: Można i powinno się zmieniać.

B: bo jak samemu, to raczej nie wiem.

A: To znaczy jak sama jednostka?

B: Sama jednostka jest bezsilna, bezradna.

A: Ale to rząd na to wpływa przede wszystkim Pana zdaniem?

B: No wydają mi się, że tak rząd, ustrój jeden się zmienił, drugi przyszedł, bo wszyscy chcieli mieć od razu demokrację... A demokracji trzeba się nauczyć.

A: A czy w rządach demokratycznych powinna być ta równość, tak? Pana zdaniem?

B: Powinno się dążyć do tego, żeby te różnice były jak najmniejsze, bo na pewno nie będzie nigdy równo. Tylko żeby nie było takich wielkich skrajności, takich wielkich różnic. Niech ten, co ma więcej, ma więcej, ale żeby mniej więcej to się równo rozkładało albo starać się tak rozkładać.

A: A to, że na przykład jest taka polaryzacja, to można skorzystać na takiej tendencji w ogóle?

B: Ja myślę, że tak.

A: Ale kto?

B: Ja myślę, że ci, co mają już dużo, to łatwiej jest im zarabiać jeszcze więcej.

A: I oczywiście w rewersie, ci, którzy mają mniej nie będą na tym korzystać. A czy w ogóle świadomość, że coś takiego ma miejsce albo może mieć miejsce zmusza Pana do jakis działań na co dzień? Żeby temu zapobiec albo żeby Pana rodziny to nie spotkało?

B: To znaczy, ja mogę tylko dążyć, żeby zapewnić byt, na jakimś poziomie życia. No żeby starczało wszystkiego...

A: Ale świadomość tego, że tak być może nie spędza Panu snu z powiek? Nie zmusza Pana do myślenia, że teraz muszą tu bardziej...

B: Nie, nie. Ja robię cały czas tak samo i myślę, że to będzie tak na takim samym poziomie.

A: No tak. Rozumiem. I zresztą, tu wracam do tej naszej mapki, to bogacenie się, to było gdzieś tam bardzo daleko, że to się zgadza. Tym bardziej zastanawia mnie, dlaczego wybrał Pan ten trend...

B: Powiedziałem Pani, że o tej żywności, to dlatego, że miałem trochę pojęcia, a że musiałem wybrać dwa, to wolałem mówić o tym, niż o Kościele.

A: Ale może ten Kocioł by się bardziej przekładał na Pana życie?

B: No zdecydowanie!

A: No to właśnie o to mi chodziło, o ważność.

B: Ale wybrałem jednak to.

A: To jest ważniejsze?

B: Nie, Kościół jest ważniejszy.

A: To dlaczego nie wybrał Pan Kościoła?

B: No żeby po prostu nie zadawała... no bo po prostu o Kościół to są trudne pytania o wiarę, o wewnętrzne pytanie się, co to znaczy że człowiek wierzy... I chciałem tego uniknąć.

A: Ale nie, nie, nie! Ja bym o to nie pytała, tylko o to, co oznacza, że więcej ludzi przestanie chodzić do Kościoła, czy to dla Pana będzie trudniejsze to w tę stronę, by ta dyskusja zmierzała. Być może trafiłabym...

B: Ja się przestraszyłem tych pytań, które były na temat wiary. Co to znaczy, że człowiek wierzy no księdza się spytać, czemu wierzy i też nie będzie umiał powiedzieć.

A: Nie, nie ja się pytałam o życie zgodne z wiarą. Jak żyć...

B: No dobrze, ja rozumiem, ale dlatego nie wybrałem tego, tylko wybrałem dla świętego spokoju to. Ale tamto by było ważniejsze, ma Pani rację.

A: Mam wrażenie, że gdybyśmy o tym rozmawiali, to przełożenie tego trendu na Pana rodzinę, na Pana życie byłoby bardziej trafione, prawda?

B: Tak.

A: No właśnie a dlaczego byłoby trafione? Tak w dwóch słowach może? To znaczy dlaczego, to ja wiem, ale na przykład co by oznaczało to dla Pana rodziny, gdyby nagle mniej osób zaczęło chodzić. No może nie nagle, zgodnie z tym trendem, ale gdyby tak sytuacja wyglądała? Bo dla Pana jest to ważny cel, a jednocześnie Pan pokazuje, że coraz mniej ludzi będzie chodzić do Kościoła, odchodzić od wiary, prawda? Załóżmy, że tak będzie.

B: No odchodzić od wiary... albo po prostu przestaną chodzić. Samo wpływ albo zachowanie się ojca dyrektora, Radia Maryja...

A: Może być tym czynnikiem, który to powoduje?

B: Ależ oczywiście! Odpychają ludzi, samo zachowanie się księży! Kiedyś ksiądz to była zupełnie inna instytucja i zupełnie inne powołanie. [REDACTED]

[REDACTED]. Po prostu zaczęto inaczej rozumieć, co to jest Kościół, co to są pewne rzeczy.

A: Kościół jako instytucja, tak? Jak on wpływa na to, że...

B: Samo zachowanie się księży, samo nachalne żądanie pieniędzy, czy samo pójście do Kościoła, żeby ślub sobie załatwić, ustalanie ceny, żeby chrzciny i tak dalej.

A: To bardziej teraz są te zjawiska są takie nasilone?

B: Tak.

A: I to wpływa Pana zdaniem na to, i będzie wpływać na to, że te zjawiska będą...

B: ... odpychać ludzi od Kościoła. Samym swoim zachowaniem.

A: A jak to się teraz będzie miało do Pana rodziny? Że takie będzie zjawisko, a Pan mówił, że to jest ważna wartość dla Pana.

B: No tak, bo na przykład samo przygotowanie dziecka do chrzciny, pójście do Komunii potem... to może mieć wpływ na samego mnie, jeżeli ksiądz będzie za dużo wymyślał, to ...

Nie wiem, co zrobię.

A: Ale będzie Pan miał z tym problem wtedy?

B: Nie wiem. To znaczy, tu problem jest taki, że jak moje dziecko nie pójdzie, to będzie wytykane pacami, tak, że musi iść i księża o tym doskonale wiedzą, że jak ktoś chrzci dziecko, to od razu się spowiada i wszystko się przy okazji załatwia. Czyli księża po prostu mają świadomość, że my musimy zapukać do nich na pewnych etapach życia.

A: Ale czy to na przykład może zachwiać w Panu tę chęć życia zgodnego z wiarą?

B: Nie wiem. Nie wiem... jeżeli będą zdecydowanie... nie wiem. Ale mogłoby, jest to możliwe, jest to dopuszczalne.

A: A taka tendencja, że coraz mniej ludzi, by chodziło do Kościoła, to zjawisko pozytywne, czy negatywne?

B: Negatywne.

A: A dlaczego?

B: Bo moim zdaniem nie powinno tak się dziać, ale moje zdanie jest takie, że na własną prośbę Kościoła i kleru tak się dzieje.

A: Czyli głównie tu jest ta przyczyna, tak?

B: Wydaje mi się, że tak.

A: Ale samo zjawisko, to, że ludzie będą mniej chodzić?

B: Samo zjawisko wydaje mi się raczej normalne, że człowiek zaczyna mieć jakby większą swobodę, większą wolność i czuje się taki, że on teraz decyduje i, że co on to teraz nie może. Z tym sobie pobędzie, ale za jakiś czas zacznie sobie przemyślać i kto wie, może wróci do tego, że jednak to, co było kiedyś było dla niego OK. i mu to służyło. Manifestowanie na przykład na tym, że ja sobie mogę teraz nie chodzić do Kościoła, nie?

A: To jest coś innego niż antyklerykalizm, prawda?

B: To jest zupełnie coś innego. To jest taki szpan, pokazanie, że to ja teraz decyduję, a nie ktoś za mnie. A tamto upatruję właśnie w samym zachowaniu księży. Jezus, tylko nie puśćcie tego księdzu (śmiech)

A: No oczywiście, że nie! (śmiech) To nie tak! Tylko, że jednak dotykam czegoś, co jest jednak bardziej związane..

B: Bardziej i emocjonalnie i samo dotyczące mnie.

A: Jednak sobie to Pan przekłada, nawet jeżeli pewnych rzeczy Pan nie chce sobie wyobrazać albo...

B: Zaczy trudno jest mi się wypowiedzieć, jeżeli jest takie pytanie, ale dotyczy to bardziej.

A: No więc właśnie, a jednak bardziej zależy mi na tych rzeczach, na których zależy Panu bardziej z tego całego zestawu dotyczą Pana życia i sama rozmowa też jest oczywiście inna, prawda? Trudno oczywiście, żebym pytała, czy może Pan na tej tendencji skorzystać, że coraz mniej osób będzie chodziło do Kościoła...

B: Ale jak skorzystać zbierać pieniądze na przykład, że się będzie mniej dostawało na tacę? Czy księża na tym korzystają tak?

A: Księża na tym mniej korzystają, tak?

B: Mniej, mniej. A czy my jako społeczeństwo mamy z tego zysk? To co, że jest więcej miejsca w kościele?

A: (śmiech) Nie wiem, ja chciałam tylko Pana sprowokować, żeby Pan pomyślał, czy w ogóle można zadać takie pytanie.

B: Tak. Nie musiałbym stać w kościele, tylko bym siedział w ławce, o! To by była korzyść dla mnie.

A: No tak, ale... ogólnie jest to negatywne zjawisko Pana zdaniem i te korzyści tego typu są zupełnie inne.

B: No to są przyjemne, ale jeżeli chodzi tak na szybko, to tak mi się skojarzyło.

A: OK., to pytanie tak prowokuje. Dobra, ostatnie pytanie, jeżeli chodzi o to i naprawdę już ostatnie w tej naszej dyskusji...

B: ... nie wierzę, ale OK. (śmiech)

A: Bo potem już będzie metryczka, ale to są pierdołki. Natomiast w tej całej naszej dyskusji o Kościele co pana zdaniem powinno się zrobić, żeby ten trend nie wyglądał tak, jak Panu się wydaje, że będzie.

B: Ten? No, ale to o tym mówiliśmy!

A: O tym też mówiliśmy, czy można coś zrobić.

B: Aha, to o tym, czy można coś zrobić... Tak, można coś zrobić. Nie namawiać tak nachalnie, ludzie sami muszą dojrzeć do tego i przemyśleć. Nakazywanie komuś czegoś odwraca się w drugą stronę. Wręcz powinno się odpuścić i odczekać ten okres, aż ludzie sami...

A: Wolna wola, tak?

B: Tak.

A: Rozumiem. No, to dziękuję bardzo. Jeszcze tylko metryczkowe pytania.

METRYCZKA

Mężczyzna

Wyższe

Czarnków

Pracuje na własny rachunek - [REDACTED]

Pracownik najemny - [REDACTED]

Zonaty

4 osoby

801-1200 zł

Mapa- wywiad- II etap

A: Najwyżej. Zobaczymy, jakby były jakieś problemy to ja najwyżej poproszę o powtórkę. A teraz zajmijmy się mapami. To jest pierwsza mapa, Czarnkowa. Poproszę Pana, żeby zaznaczył Pan na niej miejsca w których często Pan bywa.

B: O Jezu, na mapie Czarnkowa? A co to jest ta kółka?

A: To są ulice.

B: Dobrze, to ja zaznaczam tu.

A: Ale jeśli Pan zaznacza punkty, to sobie je jakoś opiszemy, żebyśmy wiedzieli co to jest.

B: Dom. Ale co, strzałką czy jak.

A: Tak, strzałką, jak Panu wygodniej.

B: Ile?

A: Nie wiem ile? Może być nawet jeden. Tyle ile potrzeba. (śmiej).

B: No dobra. Szkoła.

A: A szkoła to czyja?

B: Dyrektora. (śmiej)

A: Pan tam często bywa?

B: [REDACTED].

A: Czyli to [REDACTED]?

B: [REDACTED]. To jest tak zrobione, że wszystkie weekendy spędzam tam. [REDACTED]. Gdzie jeszcze bywam? Tu gdzieś.

A: Co to jest?

B: Dom rodziców. Żony. No, i znajomi jeszcze mieszkają. Tu.

A: A jeszcze inne miejsca w których Pan bywa często. Niekoniecznie muszą być w samym Czarnkowie. .. Co Pan pisze?

B: [REDACTED].

A: A [REDACTED] dlaczego?

B: [REDACTED].

A: Proszę napisać co to za miejsce żebym miała informację na tym. Ja będę o tym pamiętać, ja to mam nagrane, ale na mapie też powinno to być... Dobrze. Czy to wszystko?

B: Tak.

A: W tych miejscach bywa Pan często i regularnie.

B: Najczęściej to tutaj. A, regularnie. No tak.

A: Czyli w obrębie tego się Pan tutaj przemieszcza, z poza też się Pan często nie przemieszcza?

B: No ja bardzo dużo jeżdżę.

A: No, a dlaczego ich tutaj na mapie nie widać?

B: Ja dużo jeżdżę. W tym miesiącu 2,5 tysiąca kilometrów zrobiłem.

A: O, a tutaj tylko takie coś.

B: Poznań – [REDACTED].

A: To też w Poznaniu?

B: Miejscowości mówić jakie?

A: Oczywiście.

B: To cała północna Wielkopolska, zachodniopomorska Polska. Bardzo mi się podoba. Dyrektor wysłał nas, oni muszą zrobić [REDACTED] i oni powinni iść na praktykę organizowaną przez szkołę. Ale ponieważ oni są pracownikami WOZU dyrektor zgodził się na odbywanie [REDACTED]. A Drawsko-Pomorskie, Łobez, Wałcz, Barlinek, Myślibórz, Szczecin, Gryfice, Świebodzin, Międzychód, Wronki, Szamotuły, we Wronkach nie ma szpitala, ale jest jedna osoba. I w te miejsca ja jeździłem. Te miejsca mi się przypomniały. W Poznaniu też byłem na kontroli.

A: To proszę zaznaczyć na mapie tak ogólnie a miejscowości spisujemy z wywiadu.

B: Mogę skserować kilometrówkę (śmiej).

A: (śmiej) To nie będzie konieczne. Czy teraz mamy wszystko?

B: To to faktycznie to ostatnio, bo oni teraz mają, marzec, kwiecień, maj. Przez te trzy miesiące oni mają praktyki.

A: A to jest co roku, [REDACTED]?

B: Tak. Oni mają [REDACTED]. Mają 425 godzin do wyrobienia. Po 8 godzin, bo to są dzieci, które mają po 50 lat. Trzeba ich uczyć i to jest przyjemność.

A: Czyli to wszystko? Dobrze, to pierwszą mapę mamy z głowy.

B: Super.

A: Mówiłam, że tym razem będzie krócej. Ja nie kłamię. A teraz będzie mapa Polski.

B: Ładna mapa.

A: Cieszę się, że się Panu podoba. Teraz tak, na zielono proszę zaznaczyć najważniejsze dla Pana miejsca w których Pan już był.

B: O Jezu! Prościej by było, w których nie byłem.

A: Ale ja pytam o te najważniejsze, więc może Pan sam dokona selekcji.

B: trudno.

A: Dlaczego?

B: Bo dużo tego by było, same kropki by były.

A: A te najważniejsze?

B: To te, zostawmy te.

A: A dlaczego te?

B: Szkoła, najpierw kończyłem [REDAKTOWANE].

A: A w Poznaniu, co Pan kończył?

B: Na [REDAKTOWANE]. Obecnie to się nazywa [REDAKTOWANE]. W [REDAKTOWANE]. I w ogóle miasto Warszawa, żeśmy trochę pozwiedzali, różne ciekawe rzeczy.

A: Mieszkał Pan w Warszawie podczas

B:...ja zaocznie, w soboty, w weekendy.

A: A w Szczecinie?

B: [REDAKTOWANE]. W Gdańsku [REDAKTOWANE] kontaktu w sumie nie utrzymywaliśmy z mojej strony, ale wysłali zaproszenie i miałem przyjemność zwiedzić całe Trójmiasto.

A: A Kraków?

B: Też [REDAKTOWANE].

A: Czyli głównie r [REDAKTOWANE] te wyjazdy?

B: Tak. I później takie wycieczki już z rodziną swoją.

A: No właśnie.

B: bardzo dużo. W zeszłym roku byliśmy w Zakopanem, w Międzyzdrojach, w Kołobrzegu. To wszystko.

A: To wszystko jeśli chodzi o te najważniejsze miejsca w Polsce w których Pan był?

B: Tak.

A: Dobrze, to w takim razie teraz na czerwono proszę o zaznaczenie tych miejsc w których Pan nie był, ale chciałby być i myśli, że będzie.

B: Tak. Mazury.

A: A dlaczego?

B: Bo nigdy nie byłem.

A: I myśli Pan, że to będzie możliwe?

B: Na pewno, jest to kwestia czasu. Najdalej tutaj to byłem w [REDAKTOWANE] z dziećmi, było bardzo fajnie. [REDAKTOWANE]. I tam jechałem jako [REDAKTOWANE], bardzo miło wspominać.

A: A ile Pan miał wtedy lat?

B: Wtedy? W szkole.

A: W której?

B: W tej. [REDAKTOWANE]. Byłem zupełnie młody jeszcze, wystraszony, nie wiedziałem dokładnie co jak trzeba robić, ale właśnie nie byłem na Mazurach. Rodzice często jeździli na takie wypady pod namiot nad jeziora, jeździliśmy Ti w okolicę tych dużych jezior, tutaj... (*badany mówi o pojezierzu pomorskim*)

A: Ale wcześniej Pan tego nie zaznaczył.

B: I jeździliśmy nie tam gdzie były pola biwakowe, tylko tam, gdzie nikt nie mógł się rozbijać.

A: Tak, tam jest wiele takich miejsc, prawda?

B: Bardzo dużo. Tam była specjalnie zgoda od władz, od nadleśnictwa i nas tam wpuszczano.

A: To dlaczego pan tego nie zaznaczył wcześniej. To nie są dla Pana ważne miejsca?

B: Ale to miało być ostatnio.

A: Nie, ja tego nie mówiłam. Powiedziałam ważne w których Pan był.

B: Aha. To obszar tutaj – [REDAKTOWANE].

A: No chyba, że to nie było ważne?

B: Ważne. I tam byli znajomi, trzy rodziny, i bardzo mi się tam podobało.

A: Ale tutaj (*Mazury*) Pan nie był?

B: No właśnie ze względu na to, że tutaj było dużo jezior, przebywania w lesie, tam gdzie już wilki. Ale na Mazurach nie byłem nigdy. Wszyscy się zachwycają, że takie piękne, cała Warszawa tam siedzi. To jest przereklamowane, a tu jest normalnie bajka!

A: Może dlatego fajnie tutaj jeździć?

B: Fajnie tutaj jeździć. Szkoda, że tutaj nie ma (nieczytelne) jezior, tylko ta administracyjna. [REDACTED]

A: A czy Mazury to jedyne miejsce, gdzie Pan nie był, chciałby i myśli, że pojedzie?

B: Tak.

A: Tak? Tylko to? A dlaczego jeszcze Pan jeszcze nie był tam?

B: Brak czasu. Ja już chciałem teraz jechać, ale teraz to nie ma sensu, muszą one (*dzieci*) podrosnąć, żeby wyciągnąć od ojca namioty i można dalej jeździć. Myślę, że moja żona by się w końcu zgodziła, ale ona z kolei bardzo nie lubi.

A: Czego nie lubi?

B: Jeździć pod namiot. Ona przede wszystkim lubi mieć wszystkie wygody. Ale sam pojedę, na bank. Choćby z ciekawości.

A: Ale pojedzie Pan z dziećmi, jak podrosną, czy sam?

B: No albo zamiast nad morze, zamiast tam wykupywać domek, to się tam wykupi i pojedzie nad jezioro.

A: Rozumiem. Czyli to jest jedyne miejsce. W takim razie teraz tak, proszę, nadal miejsca w których Pan nie był, chciałby, ale myśli, że nie będzie.

B: O Jezu. We Wrocławiu nigdy nie byłem.

A: Ale myśli Pan, że nigdy Pan nie pojedzie do Wrocławia?

B: Pod Wrocław na pewno, bo tam [REDACTED], ale nie byłem nigdy we Wrocławiu.

A: Tu też Pan nie był, ale niebieskie to są takie w których Pan nie był i myśli, że nie pojedzie.

B: To nie ma takich.

A: Nie ma takich?

B: Nie ma. W Polsce?

A: Tak, w Polsce.

B: To znaczy na razie nie pojedę, ale z czasem będę we Wrocławiu.

A: Czyli co, bardziej musiałby to być na czerwono?

B: Na czerwono.

A: To jest możliwe?

B: Jest realnie możliwe. Pojadę dzieciom pokazać zoo, bo w Poznaniu Kinga zmarła.

A: Czyli nie ma takich niebieskich miejsc?

B: Nie ma. Nie może Łódź.

A: Do Łodzi Pan nie pojedzie?

B: Nie. Ani nie mam rodziny, ani nie mam znajomych. Nigdy w Łodzi nie byłem, na tej ulicy głównej. Piotrkowskiej. Dużo o niej słyszałem, ale nigdy nie widziałem.

A: Ale chciałby Pan?

B: Nie.

A: No właśnie.

B: No to na niebiesko?

A: Nie, na różowo w takim razie, czyli miejsca w których Pan nie był i nawet nie chce być.

B: Nie.

A: Dobrze, czyli to sobie skreślę.

B: Ale namieszałem.

A: W porządku. Pan wyprzedził pewne zdarzenia. To teraz jeszcze raz miejsca w których Pan nie był, chciałby ale pewnie nie będzie z różnych przyczyn. Pan mówi, że takich nie ma?

B: Nie.

A: To dlaczego więcej mi Pan nie zaznaczył miejsc na czerwono, skoro wszystko jest możliwe. Bo zielone, to wiadomo – miejsca w których Pan był. Czerwone i niebieskie to miejsca w których Pan nie był, ale w przypadku czerwonych chciałby Pan i sądzi, że pojedzie, a w przypadku niebieskich, chciałby Pan ale z jakiś powodów sądzi Pan, że nie pojedzie.

B: No, za dużo tego zaznaczania by było.

A: Na niebiesko?

B: Na czerwono.

A: No właśnie.

B: No, chciałbym pojechać na przykład w Bieszczady. Dobra, poprawię się.

A: I sądzi Pan, że to możliwe?

B: Oczywiście. Bieszczady też. Byliśmy w Górach Wysokich, byłem w Górach Stołowych. Byłem tutaj, w tej partii gór, ale nie zagnało mnie jeszcze tam.

A: I sądzi Pan, że to się zdarzy.

B: Rekreacyjnie. Myślę, że tak.

A: Jeszcze coś?

B: Tu byłem, tu byłem, w Opolu nie byłem, ale tu nic nie ma ciekawego. Ok.

A: Dobrze, to jeszcze raz wróćmy do różowego. To są miejsca w których Pan nie był i myśli Pan, że Pan nie pojedzie, nawet gdyby Pan mógł.

B: No, do Łodzi.

A: To jedyne miejsce?

B: Chyba tak.

A: A całą resztę to jak mam traktować?

B: Do zdobycia. Albo jako takie w których byłem. Tu ten cały okręg, ten, ten, poznałem. Tutaj jeszcze nie wszystko poznałem, trochę, Bydgoszcz, Toruń.

A: Są Panu znane?

B: Znane.

A: Czyli tu, ta ściana południowo- zachodnia jest Panu znana?

B: Bardziej nie znane są te kresy, ściana wschodnia. Najdalej to była Warszawa i Puławy. Zamość, tu byłem najdalej.

A: Dobrze, to w takim razie mamy tę mapę. O wszystkich miejscowościach mówił mi Pan na bieżąco. Teraz mamy jeszcze jedną mapę.

B: O, ja nie mam okularów.

A: to jakoś... Dobrze, to teraz na zielono miejsca, w których Pan był.

B: Najważniejsze?

A: Tak.

B: Nigdzie nie byłem. W NRD byłem.

A: I to jest jedyne miejsce?

B: Jedyne. Jak Boga kocham. Raz byłem w Ruskach, ale to nielegalnie (śmiech)

A: (śmiech) No, ale zawsze.

B: Czechy, albo Słowacja, tu gdzieś.

A: To proszę najwyżej na złamaniu tych krajów zaznaczyć.

B: To było w górach, jak się szlakiem przechodziło, to się miało satysfakcję, że się jest słowacka strona.

A: Czyli to nie, że tak specjalnie?

B: Nie. Niegdzie więcej nie byłem.

A: A w tym NRD?

B: To była wycieczka.

A: A jaka wycieczka?

B: [REDACTED].

A: Czyli taka wymiana.

B: [REDACTED] to było niesamowite przeżycie. To było tam, gdzie tego martwego łabędzia. Wyspa całkowicie na Morzu Bałtyckim, taka niewielka, fajna.

A: A tutaj, to nielegalnie?

B: To tu, mi się pomyliło.

A: Dobrze, czyli zielone mamy z głowy. A teraz na czerwono, analogicznie jak na mapie Polski, miejsca, w których nie był Pan, chciałby być i sądzi, że będzie.

B: No mógłbym powiedzieć, że chcę pojechać do Stanów Zjednoczonych?

A: Nie wiem, co ma pan odpowiedzieć. Zgodnie z Panem, ja naprawdę nic nie oczekuję.

B: Tu, obojętnie, czy to będzie Szwecja, czy Norwegia, czy. No na Półwysep Skandynawski. Chciałbym tam...

A: No właśnie, dlaczego, co...

B: Zobaczyc, ten klimat zimny, ta przyrodę ich, ten biały śnieg. No, tam bym chciał kiedyś pojechać. I wolność szwedzką. Do Anglii raczej, miałem taki pomysł, żeby iść na emeryturę i pojechać do Anglii zarabiać, ale już podobno się psuje.

A: A do emerytury ma Pan jeszcze?

B: Dwa lata.

A: Ah, no tak, przecież [REDACTED] (śmiech)

B: (śmiech) Już się zaczynam się uczyć języka, bo mogę nie zdążyć. To tam bym chciał pojechać, faktycznie.



A: Ale to tak krajoznawczo? Ale Anglii Pan mi nie zaznaczył na czerwono.

B: Tak, bo dla mnie realniejsze jest jechanie tu niż do tych Stanów.

A: Dlaczego?

B: No, bo bliżej, taniej i łatwiej.

A: No bo tutaj mówimy też o możliwościach. To, że chciałby Pan, to wiemy, a myśli Pan, że to będzie możliwe?

B: Właśnie, przychodzi taki czas, że wyjazdy nad nasze Morze Bałtyckie stały się po prostu drogą. Za podobne pieniądze jestem w stanie pojechać z żoną do Egiptu.

A: A myśli Pan, że Pan pojedzie do tego Egiptu?

B: Kwestia czasu, bo oni albo pojedą z nami, albo zostaną w Polsce.

A: Ale ten Egipt, to jest realne?

B: No, rzuciłem hasło.

A: No właśnie.

B: Dwóch znanych mi ludzi pojechało na takie wycieczki. Jeden ostro nurkuje, drugi pojechał piramidy pooglądać i mówi, że to jest w zasięgu naszych możliwości finansowych.

A: Rozumiem. A czy, poza Skandynawią, są jeszcze jakieś miejsca do których chciały Pan pojechać o sędzi że to się wydarzy?

B: Fiordy pogłaskać, tak. Dobra. Może do Paryża.

A: A dlaczego?

B: Bo chcę, go zobaczyć, zwiedzić, chciałbym zobaczyć jak to faktycznie wygląda.

A: Jeszcze jakieś miejsce?

B: Nie, starczy.

A: Te dwa.

B: Tak.

A: Ok. to teraz ...

B: A to było?

A: Nie był Pan, chciałby, ale sędzi, że nigdy nie pojedzie.

B: Do Albanii nie pojedę?

A: A dlaczego?

B: Bo nie lubię rasizmu. Gdzieś jeszcze?

A: No, proszę pomyśleć.

B: To myślę, że to. Nie wiem.

A: Ti chodzi o miejsca w których Pan nie był, wiemy, że jest ich wiele, chciałby Pan, ale sędzi, że nie pojedzie. Miejsca w których chciałby Pan być...

B: W Chinach. Nie pojedę tam.

A: A dlaczego?

B: Bo myślę, że tam ten ustrój nie wytrzyma za długo. Coś musi strzelić.

A: Czyli, dobrze rozumiem, to nie są powody z Pana strony, tylko z ich, tak?

B: Oczywiście. A poza tym bałbym się tam jechać.

A: Dlaczego?

B: No, żeby wrócić. Na takiej zasadzie, że to jest niepewne.

A: Czyli chciałby Pan pojechać, ale ze względu na ten brak bezpieczeństwa Pan nie pojedzie?

B: Politycznego, tak, nie pojechałbym.

A: A czy są jeszcze inne miejsca?

B: Tak.

A: To teraz na koniec miejsca w które nie chciałby Pan pojechać, nawet jeśli Pan mógł. Czy są takie miejsca?

B: A jeżeli nie będzie?

A: To nie będzie. Ja nie mówię, że muszą być, ja tylko pytam. Może Pan nie mieć takich miejsc. Jak z tymi niebieskimi wcześniej.

B: Za mało

A: Nie wiem czy za mało. Może być tak, że Pan nie myśli o tym, na przykład, a ja bym tu na siłę wyciągała z Pana.

B: Ja nigdy... Ja bym chciał wszędzie być. Właśnie, ja bym chciał jak Martyna Wojciechowska.

A: A na mapie tego nie widać za bardzo.

B: Ale realnie. Po co mam zaznaczać Stany Zjednoczone do których nie ubieram pieniędzy, a jeżeli już ubieram, to pojedę na wycieczkę...dobra.

A: Ale to by się znalazło tutaj. Chciałby Pan, ale z jakiś przyczyn nie będzie. No to ze Stanami było podobnie. Zbieranie pieniędzy byłoby długotrwałe, tak?

B: No bo, ja bym chciał pojechać tutaj, na przykład. Najpierw tu, zanim tam a dopiero później rozszerzać. Ze wzrostem zainteresowania, ze wzrostem pieniędzy, które się kiedyś może dorobię. Jak sprzedam butelki po piwie.

A: A w takim razie poza Stanami coś?

B: Kanada. Podobno fajne lasy są, jeziora.

A: Czyli znów przyrodniczy wątek?

B: A co, mam na zarobek gdzieś jechać?

A: Ja tego nie oceniam, tylko pytam, żeby mieć pewność.

B: Zobaczyć przede wszystkim inną kulturę ludzi.

A: Ale gdzie, w Stanach?

B: Obojętnie. Nawet jadąc do Szwecji. Jakie są tam zwyczaje, jak oni sobie żyją. Ale to tak, jak się pojedzie na wycieczkę turystyczną autokarem i ludzie mówią na lewo most na prawo most, to to tego nie ma. To tak na miesiąc pojechać, pobyc, to wtedy to się odczuwa.

A: A myśli Pan, że tak właśnie Pan sobie pojedzie.

B: Kurczę, ja bym chciał, ale to jest nierealne.

A: Dlaczego jest nierealne?

B: Na taki tydzień, na wycieczkę, to tak. Ale żeby tak pojechać, żeby tam zmaieszkać, to nie ma szans chyba.

A: Chyba?

B: Chyba.

A: A dlaczego chyba?

B: No bo bym musiał coś robić, jakieś... albo pracę tam podjąć, albo coś. Rodziny nie ma, by posiedzieć miesiąc czasu i wrócić.

A: A z tą pracą?

B: Z tą pracą? Ja mam pracę, z tym, że muszę ją jeszcze dwa lata ciągnąć.

A: Ale myśli Pan, żeby pracować gdzieś..

B: hooo, ja bym chciał zarabiać tyle, co oni, a resztę mogę robić to, co u nas. I ich sprzęt. [REDACTED]  
[REDACTED]  
[REDACTED]. Bo u nich to jest nie do pomyślenia, że zabezpieczenie... [REDACTED], dalej, ubieraj butki.

M: Idziemy?

B: No...że nie ma [REDACTED], którą jak myślą, że pomalują to będzie dobrze.

A: Czyli mam to rozumieć, że są aspiracje większe niż to ma Pan na mapie, dobrze to rozumiem?

B: Oczywiście, ale jak realnie podchodzę do tego, to jest ciężko.

A: Czyli realnie niewiele rzeczy się wydarzy, przynajmniej w najbliższym czasie, tak?

B: No.

A: I nie ma takich wyraźnych miejsc, w których by Pan nie chciał być?

B: Nie, nie ma.

A: To w takim razie wszystko, dziękuję.

B: Dziękuję, ubieraj butki (do córki).